Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 66 Kraków, niedziela 18 marca 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja · Administracja
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów:
NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto P. K. O. Kraków 400 670

Rosnąca siła

W roku 1919 zdobyła polska partja socjalistyczna w całem państwie przeszło **400 tysięcy głosów**; w roku 1922 skupiliśmy na swojej liście przeszło **900 tysięcy głosów**; w dniu 4 marca b. r. oddano na PPS przeszło **1 miljon 400 tysięcy głosów**. W okresie pierwszych czterech lat niepodległości, między rokiem 1919 a 1922 zdołaliśmy więc **podwoić z nawiązką** nasz stan posiadania; w następnych pięciu latach zdobyliśmy **dalszych 500 tysięcy zwolenników**; w latach 1919—28, a więc w jednem dziewięcioleciu zdobyliśmy dla programu socjalistycznego okrągło **1 miljon obywateli!** Do nowego Sejmu wchodzi PPS z poczuciem odniesionego **zwycięstwa** i z poczuciem swojej **siły**, która — jak to ilustrują przytoczone przez nas cyfry — **nieustannie rośnie**.

Rozmiary zwycięstwa odniesionego przez polską partję socjalistyczną i wspaniały rozmach, z jakim rozszerzamy nasze wpływy, dopiero wówczas zrozumiemy w całej pełni, gdy uświadomimy sobie **trudności**, jakie polski ruch socjalistyczny musiał i musi wciąż jeszcze pokonywać na swej drodze. Nasz niepowstrzymany pochód **naprzód** odbywał się bez pieniędzy, bez dostatecznie silnych organizacyj w całym kraju, bez pięknosłownej demagogji, często — przeciw brutalnym szykanom administracyjnym, zawsze — z frontem zwróconym na dwie strony: **przeciw komunizmowi** i jego pośledniejszym odmianom w rodzaju **„czumowizny"** i **przeciw całemu społeczeństwu kapitalistycznemu**.

Poczucie odniesionego przez nas zwycięstwa i dumna świadomość wciąż rosnącej naszej siły nie powinna nam jednak odebrać samokrytycyzmu. Stwierdzając **ogromny**, dosłownie **miljonowy**, wzrost naszych szeregów, nie zamykamy oczu na bardzo przykre, chociaż **lokalne** i w lokalnych stosunkach mające wytłumaczenie, przejściowe porażki, które spotkały nas w Warszawie i jeszcze w paru okręgach wyborczych. Patrząc jednak na **całokształt** wyniku wyborów, wyrażający się w porównaniu z rokiem 1922 przyrostem 500 tysięcy głosów socjalistycznych, w porównaniu zaś z rokiem 1919 przyrostem 1,000.000 (tak jest: **miljona!**) głosów socjalistycznych, widzimy, że porażki te **nie mają żadnego głębszego znaczenia** i są — jak przegrane potyczki **w zwycięskiej kampanji** — niedającemi się uniknąć, zdarzającemi się wszędzie i zawsze w każdej walce — częściami składowemi **zwycięstwa**...

Socjalizm polski ruszył na podbój ideowy polskich mas pracujących w **obecnej** masowej formie na terenie **całego** państwa polskiego, właściwie dopiero w r. 1919 — przy wyborach do pierwszego Sejmu. Przedtem, za czasu zaborów, jedynie ta część proletarjatu polskiego, która zamieszkiwała b. Galicję, miała względną swobodę legalnego rozwoju organizacyj socjalistycznych. Cała olbrzymia reszta oddana była pod jarzmo brutalnej przemocy, więżącej socjalizm polski w ciasnych z natury rzeczy podziemiach konspiracji. Tam, w niewoli, wzbierała **rosnąca fala** socjalizmu polskiego, która teraz, w niepodległem już państwie polskiem, płynie **coraz szerszym nurtem**. I jak nic — żaden „trzeźwy" głos przestrogi z prawa czy z lewa — nie powstrzymał ówczesnej PPS od walki o **niepodległość**, tak nie powstrzyma teraz nikt rosnącej siły socjalizmu polskiego od **walki o sprawiedliwość społeczną w niepodległej Polsce**.

Rosnącą siłę polskiej partji socjalistycznej zobrazowaliśmy na wstępie cyframi porównawczemi z wyborów w latach 1919—1922 i 1928. Na zakończenie przytoczymy parę dalszych cyfr ilustrujących rozmiary naszego rozwoju. Powtarzamy za chadeckim „Głosem Narodu":

> **Im dalej idziemy na zachód, tem wyżej podnosi się procent zysków PPS.** Taki np. okręg Sandomierz podskoczył z 14.726 głosów w r. 1922 na **33.084** w r. 1928, i inne w tymsamym procencie.
>
> Rekord zaś prawdziwy zdobyła PPS w czysto zachodnich okręgach. Parę przykładów!... Kraków-powiat (r. 1922) 52.874, (rok 1928) **77.471**. Wadowice 25.475, **44.535**. Tczew 1.885, **12.533**. Grudziądz 1.659, **18.220**. Bydgoszcz 5.789, **34.095**. Gniezno 3.142, **26.000**. Ostrów Wielkopolski 673, **13.136** itd.
>
> Chyba dość...
>
> Tak w świetle cyfr przedstawia się zwycięstwo PPS.

To porównawcze zestawienie głosów, ilustrujące istotnie w sposób bardzo przekonywujący **zwycięski pochód PPS**, zaopatruje dziennik chadecki następującą uwagą:

> A teraz czemu to zwycięstwo przypisać? Dalekimi jesteśmy od uważania go za dowód, że masy robotnicze myślą i czują po socjalistycznemu. Jeszcze do tego nie doszło, co się dzieje w Austrji. Choć **niewątpliwie jesteśmy na tej drodze i tam dojdziemy**, o ile nie nastąpi rozumna kontrakcja...

Pobici pocieszają się oczywiście jak mogą... **My patrzymy jednak ze spokojem w naszą przyszłość.** Nie pomogą tutaj żadne **„kontrakcje"**, nie pomogą także **szykany i represje**, które spadły na PPS w ostatnich czasach.

Idziemy nieustannie naprzód! **Rosnącej siły socjalizmu nic i nikt nie zdoła powstrzymać!**

Czy zamknięty został okres walki?

Kraków, 17 marca.

Pisma sanacyjne twierdzą, że zamknięty został okres walki wyborczej, po której ma się zacząć okres pracy konstruktywnej. Rzeczywiście okres walki wyborczej zakończył się, ale echa tej walki długo jeszcze będą się odzywać w prasie i z trybunu parlamentarnej. Nie jest to tak prosta rzecz krzyczeć hurra! z powodu odniesionego zwycięstwa, choćby stało na tak niepewnych nogach, jak zwycięstwo „jedynki"; trzeba będzie zrobić i napewno się zrobi „wypad" w kierunku okopów „jedynki" i zbadać, jakiemi metodami one zostały tak obficie napełnione.

Wie o tem prasa rządowa i już dziś, na przeszło tydzień przed zebraniem się Sejmu, usiłuje wmówić w społeczeństwo, że najważniejszem, ba — jedynem zadaniem Sejmu przed bliskiemi ferjami świątecznemi jest uchwalenie prowizorjum budżetowego. Nie wiemy, jak stronnictwa lewicowe ustosunkują się do tego przedłożenia; natomiast wiemy, że nie pozwolą, aby nawet dla prowizorjum budżetowego została zepchnięta z porządku dziennego możliwość dokładnego omówienia metod, któremi szczególnie na kresach osiągnięto taki dla „jedynki" wynik. Niestety, Sejm polski będzie miał ten wątpliwy zaszczyt, że na samym wstępie będzie musiał — podobnie jak w swoim czasie parlament austrjacki — zająć się „wyborami galicyjskiemi" w bardzo powiększonym formacie.

Uwzględniając tę smutną a wyłącznie przez rząd czy jego zbyt gorliwe organa zawinioną konieczność, nie można powiedzieć, że walka już jest skończona. Zmienia się nazwa, zmienia się teren, zmienią się metody, ale walka będzie się toczyć, tembardziej że z zapowiedzi szefa rządu wynika jedna tylko dla lewicy konsekwencja: walka. Żadna lewica w żadnym parlamencie nie zgodzi się na postawienie kwestji wyboru marszałka Sejmu tylko pod kątem widzenia cyfrowej liczby; żadna lewica nie zgodzi się na te i takie zmiany konstytucji, jakie szef rządu uważa za niezbędne dla pracy konstruktywnej wedle swego pojęcia, które nie wygląda wcale na współpracę z Sejmem a raczej na podporządkowanie się Sejmu. Jeżeli chodzi o formalności, jak np. o skrócenie terminu obrad nad budżetem, to niewątpliwie nie są one tego rodzaju, aby mogły spowodować jakiś głęboki rozdźwięk, inna rzecz, gdy chodzi o nadanie prezydentowi Rzplitej prerogatyw, jakich niema żadna głowa państwa w żadnem państwie, albo o zmniejszenie prawa kontroli Sejmu w dziedzinie polityki zagranicznej — rzecz w naszych stosunkach specjalnie delikatna ze względu na pewne psychiczne nastawienie najmiarodajniejszego w Polsce człowieka.

Niema mowy o tem i nikt niema zamiaru odmawiać rządowi tych praw, które mu się z konstytucyjnych przepisów należą. Rząd jako władza wykonawcza i Sejm jako władza ustawodawcza są nietylko czynnikami równorzędnemi, ale także uzupełniającemi się i jeden bez drugiego jest tylko połową duszy państwowej. A czy dotychczas, w ostatnich blisko 2 latach, stosunek był rzeczywiście taki, że Sejm — jak mówiono — wywyższał się nad rząd, czy też było odwrotnie? Naszem zdaniem, poprzedni Sejm w ostatnich miesiącach swego istnienia poddawał się bez oporu wszelkim żądaniom rządu, znosił wszelkie upokorzenia i traktowanie, na jakie żadne parlament nie zgodziłby się, a co w zamian zyskał? Najgorszy nekrolog, stawianie go jako odstraszający przykład! No tak, zapewne wygodniej rządzić bez Sejmu i dzień w dzień zapełniać szpalty „Dziennika ustaw" rozporządzeniami i dekretami, które się układa w zaciszu gabinetów ministerjalnych, aniżeli walczyć z komisjami i plenum Sejmu o takie czy inne sformułowanie ustawy...

Wynurzenia marszałka Piłsudskiego, przynajmniej w brzmieniu, które doszło do wiadomości publicznej, nie wskazują na to, aby nastawienie poprzednie zmieniło się wobec nowego Sejmu. Rząd przez usta swego szefa oświadcza, że będzie chętnie współpracował z Sejmem, o ile ten będzie — mówiąc zrozumiale — będzie grzeczny. Sejm wybierze wyznaczonego mu marszałka, Sejm zrzeknie się samodzielnego ustalania porządku dziennego swych prac, Sejm wogóle nie będzie dyskutował długo a nad polityką zagraniczną wcale nie będzie — podobne „parlamenty" istnieją już w dwóch państwach południowej Europy, a Polska miałaby być trzeciem o podobnem ciele bez krwi i mózgu?

Wybory i ich wynik wcale nie usprawiedliwiają tak wygórowanych pretensji. Uzyskanie niespełna jednej trzeciej części mandatów nie daje dostatecznego stosunku do uważania się za dyktatora. Dwie trzecie Sejmu, reprezentujące znacznie więcej niż takiż stosunek wyborców, nie ma zamiaru ani potrzeby przyjmować wszystkich podyktowanych mu warunków współpracy bez oglądania. Powtarzamy: współpracę Sejmu z rządem uważamy nietylko za pożądaną, ale i konieczną; z zamiarem czy z chęcią walki do Sejmu z góry nie weszliśmy, ale narzucona walkę — a taka w konsekwencji rządu stanie się nieuniknioną — przyjmiemy i będziemy ją prowadzili w obronie konstytucji, w obronie demokracji, oparci o olbrzymią część ludności całego państwa. Ten powód każe nam traktować zakończenie okresu wyborów nie jako zamknięcie ale jako ciąg dalszy walki.

Wybory na kresach wschodnich

Zwycięstwo Polski — czy klęska?

Prasa rządowa z pod znaku „jedynki" jest zachwycona. Zwycięstwo na całej linji!

Wybory do Sejmu wypadły wspaniale. A jeszcze lepiej wypadły wybory do Senatu. Tutaj sukces „jedynki" wprawia wprost w zachwyt prasę „sanacyjną".

A zwłaszcza dmie w fanfary prasa „jedynki" z powodu zwycięstw na kresach wschodnich. „Wspaniałe zwycięstwo polskości!"

Polska „zwyciężyła" na kresach wschodnich, na ziemiach ukraińskich i białoruskich, na Wołyniu, na Polesiu; — Polska „zwyciężyła" też w województwie tarnopolskiem i stanisławowskiem! Tak głosi prasa „Bloku bezpartyjnego współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego".

To jeden charakterystyczny — zdaniem tej prasy — moment.

Dalej drugi moment charakterystyczny. Zwycięstwo wyborcze do Senatu wypadło jeszcze wspanialej, niż zwycięstwo „jedynki" przy wyborach do Sejmu.

A wreszcie moment trzeci najbardziej charakterystyczny tego zwycięstwa Polski na kresach wschodnich — to olbrzymi wzrost przedstawicieli obozu konserwatywnego. Kolosalne zwycięstwo obszarników polskich, kresowych „żubrów" — zarówno przy wyborach do Sejmu jak i do Senatu. Przytem przy wyborach do Senatu „zwycięstwo polskości" na ziemiach ukraińskich i białoruskich jeszcze większe, niż przy wyborach do Sejmu, bo z tych ziem kresowych weszła do Senatu z listy „Jedynki" większa znacznie ilość ziemian polskich, niż do Sejmu!

„Triumf polskości" — na kresach wschodnich! Podczas gdy do Sejmu na 104 posłów z obozu rządowego „jedynki" weszło 21 konserwatystów, to do Senatu na 48 senatorów z tego obozu wejdzie aż 19 konserwatystów; tam piąta część, tu do Senatu prawie połowa! I wchodzą przedstawiciele starodawnych rodów szlacheckich, cała zgraja hrabiów i książąt, — nazwiska znane na wschodnich kresach Polski! Ks. Janusz Radziwiłł, hr. Gołuchowski, hr. Łubieński — itd. itd. — cały szereg „rolników", bo tak obecnie na listach i afiszach wyborczych „jedynki" tytułuje się obszarników; jest to ukłon w stronę nowoczesnej demokracji.

* * *

To ma być „zwycięstwo polskości"?!

I o tem się mówi wówczas, kiedy z okręgu poleskiego pojawia się w gazetach list otwarty kandydata z listy „Wyzwolenia" A. Kordowskiego, do jego kontrkandydata prof. Makowskiego, kandydata „jedynki" w sprawie niesłychanych nadużyć, jakich dopuszczano się podczas wyborów do Sejmu i Senatu, terroryzując biednych chłopów na Polesiu! A zarzuty te podnosi żołnierz I-ej Brygady Piłsudskiego, kandydat na posła do Sejmu, którego aresztowano podczas wyborów — i który urządził w więzieniu 4-ro dniową głodówkę! Bojownik o Niepodległą Polskę urządza na znak protestu głodówkę w więzieniu — Niepodległej Polski! Bojownik o Niepodległą Polskę, a równocześnie kandydat i rzecznik chłopów ukraińskich i białoruskich z Polesia!

Tak wygląda na kresach „zwycięstwo polskości"!?..

Nie dziw, że przy takich wyborach, gdzie piłsudczyka I-szej Brygady na rozkaz i w interesie „Brygady czwartej" aresztuje się i zmusza do głodówki, że przy takim systemie rządu na ukraińskich, poleskich i białoruskich ziemiach „zwycięstwa odnoszą i „zaufanie" chłopów ukraińskich i białoruskich „zdobywają" — plantatorowie - obszarnicy polscy!

W okręgach ukraińskich i białoruskich zdobyła lista „jedynki" około 25 mandatów do Senatu! W województwie wołyńskiem zdobywa 160.000 głosów, — lista ukraińska tylko 33.500 głosów; w województwie poleskiem na 14.000 głosów białorusko - ukraińskich lista „rolników" polskich zdobywa aż 103.000 głosów!

Chłopi ukraińcy i białoruscy zapałali nagle miłością do polskich obszarników!

„Kasztanka" marsz. Piłsudskiego śmiałaby się, gdyby jeszcze dożyła, z tego „zwycięstwa polskości"!

Wszystko to byłoby zabawne i humorystyczne, gdyby nie było tak smutne i tak tragiczne!

Bo wszak każdy patrjota polski i każdy demokrata polski — na to nie trzeba być aż socjalistą! — zrozumie, jaką grozą dla Polskiej Republiki, dla młodego państwa polskiego jest na kresach wschodnich, na ziemiach ukraińskich i białoruskich uprawianie hakatystycznej polityki!

Wszechpolscy wyznawcy „egoizmu narodowego" mogli iść śladami Bismarcka i junkrów pruskich. Ale dalekowzroczny rząd Polskiej Republiki nie śmie iść śladami niemieckiego cesarstwa Hohenzollernów, które w wielkiej mierze, także swoją polityką w Alzacji i w Poznańskiem doprowadziło Niemcy do katastrofy listopadowej 1918 roku, bo miało przeciw sobie demokrację całego świata!

Rząd Republiki Polskiej nie może stwarzać na kresach Polski — ukraińskiej i białoruskiej irredenty, którą wykorzysta przedewszystkiem Rosja sowiecka dla swych celów zaborczych. Carat umiał bardzo dobrze dla swej zaborczej polityki wyzyskać nienawiść ludów gnębionych zarówno w dawnej monarchji Habsburgów, jak i na Bałkanach. A dziś tak samo spadkobierczyni caratu w jego polityce zagranicznej, Rosja sowiecka wyzyska dla celów rosyjskiego państwa antagonizmy narodowościowe w krajach i państwach sąsiednich.

O tem powinni pamiętać ci mężowie stanu, którzy dziś w Republice Polskiej mają monopol na rzeczników i obrońców „państwowości polskiej"! Niema trwałej i silnej Polski Niepodległej, bez swobodnego rozwoju narodów kresowych.

Chwilowe „zwycięstwo polskości" na kresach dziś, może być klęską Polskiej Republiki w przyszłości!

Zwycięstwo junkrów polskich na kresach — to klęska ludowej, demokratycznej Polski!

Niech to sobie zapamiętają triumfujący „patrjoci" polscy! Caveant consules!

POSEŁ JAN STAŃCZYK

Przyczyny naszej porażki w Zagłębiu Dąbrowskiem

Partja nasza poniosła w Zagłębiu Dąbrowskiem dotkliwą porażkę przy obecnych wyborach. W stosunku do wyborów z r. 1922, straciliśmy 15 tys. głosów na korzyść listy komunistycznej. Nie przeczymy, że niepowodzenie nasze w Zagłębiu Dąbrowskiem odczuwamy wszyscy dotkliwie, a przedewszystkiem ci towarzysze, którzy podczas akcji wyborczej ofiarnie pracowali na rzecz naszej listy. Sądzę jednak, że niepowodzenie to winniśmy przyjąć po męsku i po zbadaniu przyczyn rozpocząć energiczną pracę na rzecz zdobycia tych dziesiątek tysięcy wyborców, które nie są przeciwko nam, lecz głosowały dzięki nieuświadomieniu na jedynkę a z rozpaczy na komunistów. Główną przyczyną naszego niepowodzenia są przedewszystkiem gospodarcze stosunki, jakie zapanowały od kilku lat w przemyśle górniczo - hutniczym, szczególnie w Zagłębiu Dąbrowskiem. W kopalniach węgla istnieje od kilku lat kryzys, który przybrał formy beznadziejnej stałości. Z pięćdziesięciu kilku tysięcy robotników zatrudnionych w r. 1922 w górnictwie zredukowano około 25 tysięcy. Pozostali robotnicy pracują 3—4, a w najlepszym razie 5 dni w tygodniu. Ostatnio w czasie wyborów Sosnowieckie Towarzystwo wyrzuciło 1.500 górników z roboty. Wśród nich 70 proc. takich, którzy pracowali od 10—30 lat w tem towarzystwie. Olbrzymie masy tych bezrobotnych, niezabezpieczonych na starość i nie mających nawet nadziei na otrzymanie jakiejś pracy, stały się łupem komunistycznej demagogji. Beznadziejne stosunki w przemyśle oraz okropna nędza pozbawionych pracy, jak również i tych co pracują tylko po kilka dni w tygodniu — stworzyły psychozę rozpaczy, którą możnaby określić słowami: „niech ginie przeklęte dziś, a jutro nas nie obchodzi"!

Na zgromadzeniach spotykaliśmy się z przemówieniami robotników, którzy mówili, wiemy, że chcecie szczerze nam pomóc, ale nie wierzymy, aby się wam to wobec przewagi reakcji udało. Będziemy głosować na komunistów nie dlatego, abyśmy wierzyli, że oni coś zrobią, lecz w nadziei, że przez to wytworzymy chaos a w nim rozstrzygnie się także nasz, rozpaczliwy los w takim czy innym kierunku. Mówiono nam także: patrzcie, staracie się wszelkiemi sposobami ulżyć naszej nędzy, ale wobec trudności jakie wam robią władze centralne i tutejsi kapitaliści, nędzy tej nie opanowaliście. Widzimy, że robicie pożyteczną robotę w dziedzinie szkolnictwa, hygjeny społecznej, dajście pracę 3 tysiącom ludzi, ale cóż to pomoże tym 10 tysiącom, którzy tej pracy nie otrzymali zresztą i te 3 tysiące w zimie pracy nie mają i cierpią głód i nędzę z rodzinami, budujecie drogi itp., rozumiemy pożyteczność tej pracy, ale cóż nam z dróg kiedy my w tej chwili butów nie mamy. — Wszystko to przynosi napewno i przyniesie w przyszłości pożytek klasie robotniczej, lecz cóż nam z tego, kiedy my dziś konamy z głodu i tej przyszłości nie doczekamy! Głosować będziemy na komunistów chociażby i dlatego, aby całe społeczeństwo i władze, przez ten protest zwróciły uwagę na okropny stan położenia, w jakim tu na najbogatszym zakątku naszej ziemi żyjemy! Oto psychologiczny stan umysłów klasy robotniczej w Zagłębiu Dąbrowskiem, a w mniejszym stopniu i na Górnym Śląsku, gdzie poza innemi działają tesame przyczyny.

Komuniści, mając olbrzymią masę pieniędzy, umieli w doskonały sposób rozpacz robotników wykorzystać. Setki zapłaconych bezrobotnych rozsyłały się po całym okręgu, obnosząc swoją straszną krzywdę w łachmanach, agitując na rzecz komunistów. Proszę sobie wyobrazić bezrobotnego starca, który przepracował w kopalni 30 lat i dziś sterany, bez emerytury został wyrzucony na pewną śmierć głodową; czy wobec tej żywej nędzy, przemawiającej do umysłów takiej samej nędzy, może zwyciężyć rozum i rozwaga? Najlepszym dowodem, że główną przyczyną wzrostu komunistycznych nastrojów w Zagłębiu Dąbrowskiem są wyżej podane fakta, to że na listę komunistyczną padły głosy przedewszystkiem w części okręgu, gdzie ma siedzibę wielki przemysł. Natomiast w tej części, gdzie robotnicy poza utrzymaniem z pracy na kopalniach i hutach, mają jeszcze kawałek gruntu i domki my otrzymaliśmy największą ilość głosów. Za nami sanacja, a dopiero na trzeciem miejscu stanęli komuniści i to z bardzo skromną liczbą głosów. Tam gdzie nędza nie jest tak okropna i gdzie ludzie mają coś jeszcze do stracenia, demagogja komunistyczna nie wytrzymała naszej argumentacji.

Głosy sanacji, to głosy które zdobyto przy nakładzie masy pieniędzy, dzięki naciskowi starostw i wójtów, oraz przerzuceniu się zawiedzionych dawnych zwolenników endecji do szeregów sanacji.

Z chwilowego niepowodzenia, jakie spotkało naszą partję nie należy wyciągać wniosku, jakobyśmy tych mas, które głosowały na komunistów i tej części, która głosowała na sanację nie zdobyli dla naszej partji. Przeciwnie masy te wnet się rozczarują tak do komunistów, jak i sanacji. Nastąpi to tem prędzej, im prędzej uda nam się chociaż za cenę jak najcięższej walki ograniczyć brutalną samowolę tutejszych kapitalistów, a przedewszystkiem przez rozbudowę naszego aparatu organizacyjnego oraz usilną i stałą pracę oświatową przeorać umysły robotników i przekonać ich, że nie rozpacz i niewiara, ale świadome działanie zjednoczonej w PPS i związkach zawodowych klasy robotniczej doprowadzić musi do poprawy losu całej klasy robotniczej i do usunięcia obecnych, wprost potwornych stosunków w przemyśle górniczo-hutniczym.

„Prawo Ludu"

Baczność komitety partyjne, kolporterzy, oraz mężowie zaufania PPS! Zamówienia „Prawa Ludu" na kolportaż należy nadesłać bezwarunkowo najdalej do poniedziałku dn. 19 marca br. Komitety, które nie nadeślą ostatecznych zamówień, — pisma nie otrzymają!

Administracja „Prawa Ludu".

Nowy wynalazek Marconiego

OLBRZYMI TRUST ISKROWY

Londyn, 16 marca (PAT). Od szeregu tygodni panuje na giełdzie londyńskiej gwałtowna zwyżka akcyj Marconiego, a to na skutek oświadczenia Marconiego, że udało mu się uczynić epokowy wynalazek, który spowoduje znaczne potanienie telegrafu i telefonu bez drutu na wielką odległość.

„Evening News" donosi, że Marconi zakłada nowe towarzystwo, które dla imperjum brytyjskiego i dla Ameryki stworzy niejako monopol przesyłania wiadomości w drodze iskrowej.

Nowe to towarzystwo ma zakupić wszystkie patenty dawnego towarzystwa Marconiego dla telegrafu i telefonu bez drutu, jakoteż wszystkie angielskie towarzystwa kablowe.

Jezuita o PPS

I.

W ostatnim zeszycie jezuickiego „Przeglądu Powszechnego" znajdujemy na czele dłuższy artykuł ks. Stanisława Podoleńskiego T. J. pod tytułem: **„Wychowawczo-oświatowa akcja socjalizmu w Polsce".** Tytuł coprawda niezupełnie narazie (ma to być bowiem serja artykułów) odpowiada treści, ale treść ta zawiera parę uwag, które chcemy tu omówić.

Współpracownicy „Przeglądu Powszechnego" pretendującego do charakteru poważnego miesięcznika, trzymają się przy zwalczaniu socjalizmu metody nie obelżywie-jarmarcznej, lecz spokojnej, nastrojonej niby bezstronnie, objektywnie.

Z uznaniem stwierdza tedy ks. Podoleński na początku swojego artykułu, — że podczas wojny światowej w pewnem mieście „jednym z największych dobroczyńców sierót tego miasta, był znany działacz i poseł socjalistyczny, który z prawdziwą uczynnością i życzliwością odnosił się do szpitali i instytucyj dobroczynnych, bez względu na to, czy były prowadzone przez osoby świeckie, czy zakonne". (Dodając zaraz — rozumie się — dla „równowagi" jakieś przeciwne „ale" i żale).

W innem miejscu ksiądz Podoleński, pisząc o działalności socjalistycznej, oświadcza:

„Uderzanie w jasne struny duszy, działa oczywiście w kierunku dodatnim — u mas, dzięki płynącemu z chrześcijaństwa optymizmowi i moralnym zasadom, u „ideowców" z powodu właściwej im psychiki; nic więc dziwnego, że natury lepsze, szlachetniejsze czują się tem pociągnięte do dobrego. Pomagają tu niemało pewne hasła, brzmiące rzeczywiście chlubnie: ujmowania się za pokrzywdzonymi, żądania pracy dla robotników, ochrony pracy, zabezpieczenia na starość, opieki społecznej, walki z bezrobociem, drożyzną i marnotrawstwem grosza publicznego, wołanie o demokrację, wolność, o pokój i zgodę narodów.

Nigdy jednakże nie wolno zapominać — podkreślamy to starannie — że do tych wszystkich dodatnich przejawów doktryna socjalistyczna dała tylko impuls, ale nie stanowiła ich podstawowych przesłanek, ani nie potrafi uzasadniać ich siły obowiązującej. Nie mogła tego dać, bo nie ma podstaw i dlatego z niej z równą siłą mogą płynąć najszlachetniejsze porywy i zbawcze dzieła, jak 6 listopada w Krakowie i 15 lipca w Wiedniu".

Znów po stwierdzeniu uszlachetniających pierwiastków socjalizmu zostawia sobie ks. Podoleński na koniec cios, którym chce zachwiać to, co pochlebnego o socjalizmie napisał: ma nim być 6 listopada.

O 6 listopada pisaliśmy dużo — jeżeli ks. Podoleński upiera się przy tem, że wina spada tu na robotników, oddzielnie znów jego przekonywać o przeciwnem nie będziemy.

Ks. Podoleński twierdzi, że socjalizm — mimo wielu pięknych haseł — nie może ręczyć za czyny swoich zwolenników, ponieważ nie ma ani takiej ostoi moralności, ani takiego nadprzyrodzonego autorytetu, jakim rozporządza Kościół katolicki.

Nie, nawet przeciwnik, zwalający winę za wypadki 6 listopada na **sprowokowanych** — pamiętamy to dobrze — robotników, nie ośmieli się porównać tej daty z jakąś np. datą nocy z 23 na 24 sierpnia, nocy św. Bartłomieja, kiedy to z politycznych rachub, popartych gorliwością katolicką, wywlekano w Paryżu śpiących „heretyków" i mordowano ich bez litości. Dawne to dzieje — powie ks. Podoleński — ale jak straszne i jak takie obrazy, a nie brakło ich w przeszłości, nie odbierają pewności siebie polemistom klerykalnym?

Niedawno właśnie, omawiając artykuł „Katolicy i pokój" drukowany w czasopiśmie „Zgoda narodów" wskazywaliśmy, jak zawstydzająco-nikłemi są wysiłki niektórych pacyfistycznych księży, żeby przekonywać rujnujące się na zbrojenia państwa o potrzebie wzajemnego poszanowania — o zgrozie rozlewu krwi. — Ale w społeczeństwach chrześcijańskich i to nie od dziś, nie od wczoraj, lecz od **szeregu stuleci**, sprawa ta powinna być **dawno przebrzmiała**. Wszak jest to chyba najprostsza nauka, wynikająca z tego, co głosił Chrystus.

A może ks. Podoleńskiemu z tejże „Zgody narodów" przytoczyć obraz, jak wyglądała ostatnia masowa rzeź t. zw. wojna światowa w ścisłem, niemniej jednak wymownem ujęciu ekonomisty francuskiego Delaisi:

„Wyobraźmy sobie kolosalny warsztat, — gdzie 15 miljonów robotników, zaopatrzonych w straszliwe narzędzia, pracuje dzień i noc. Za nimi 55 miljonów ludzi zajętych jest wyłącznie produkcją i transportem tego wszystkiego, co potrzeba dla utrzymania i ubrania tych robotników, dostarczenia im i odnowienia zużytych narzędzi. Jeszcze zaś dalej poza nimi 29 narodów ogranicza swoją konsumcję do minimum (często nawet poniżej minimum), poświęcając oszczędności uzyskane z prywacji (ograniczania się) dla wyżywienia tej olbrzymiej masy pracowników. Wszystkie zasoby wszechświata przybywają do tego warsztatu. A tymczasem te 15 miljonów ludzi, — którzy w nim pracują, niettylko nic nie produkują, ale zatrudnieni są wyłącznie **niszczeniem wszystkiego, co tylko mogą dosięgnąć i wzajemnem tępieniem się...**

Więcej jak 100 miljardów dni roboczych zostało zużytych na wojnie".

Tak wyglądał schemat tej wojny, nie z punktu widzenia filantropji, bolejącej nad straszną masakrą, lecz chłodnej ekonomji!

Niech ksiądz Podoleński przełoży to na jęki konających, niech z tego wysączy potoki krwi ludzkiej i niech dopiero wtedy, jeżeli to wszystko udźwignie, powie nam, że my do chrześcijańskiego świata wprowadzamy zgrzyty, że głosimy i praktykujemy wprawdzie piękne hasła, ale doktryna socjalistyczna nie ma tego oparcia moralnego, — które od wieków daje i dać może tylko nauka katolicka, której przyświeca wzór Chrystusa.

Wzór najpodnioślejszy — prawda. Ale moralność, to nie oderwana teorja — to praktyka.

A pamiętna nam wojna światowa, to była niemal że stypa pogrzebowa nad opuszczoną Chrystusową zasadą miłości bliźniego w Europie „chrześcijańskiej".

Walka Indyj o niepodległość

Jak donieśliśmy, przed kilku tygodniami wyjechała do Indyj królewsko-angielska komisja ze sławnym prawnikiem Johnem Simonem na czele. Zadaniem tej komisji jest zbadanie na miejscu, czy nadany Indjom przed 10 laty — wskutek ich pomocy udzielonej Anglji w wojnie światowej — samorząd z ograniczonym parlamentaryzmem wymaga uzupełnień w tym kierunku, żeby Indjom przyznać większą samodzielność. W Indjach przyjęto tę komisję bardzo nieżyczliwie. Oburzono się tam, że komisja ta składa się z samych Anglików tak że o losie Indyj ma się decydować bez udziału Hindusów.

Komisję Simona, gdy wylądowała w Bombaju, przyjęły tłumy Hindusów gwizdaniem a nawet kamieniami. Gdy komisja przybyła do stolicy kraju Delhi, żaden Hindus nie wyszedł na jej powitanie. W całym kraju ogłoszono bojkot komisji. Wpłynęło to na Simona w ten sposób, że w ogłoszonym liście otwartym zapowiedział utworzenie równorzędnej komisji z przedstawicieli kraju z tem ograniczeniem, że nie będzie ona obradować równocześnie z komisją królewską. Dla wyboru tej komisji zwołano parlament indyjski, ten jednak odrzucił zaproszenie i odrzucił też uchwalenie funduszów na wydatki komisji.

Dyskusja nad temi wnioskami była bardzo gorąca. Przedstawiciele Hindusów postawili kwestję jasno: żądają oni nadania Indjom prawa dominjum jako pierwszy etap do pełnej niezawisłości. Na żądanie to rząd angielski odpowiada odmownie z tem uzasadnieniem, że parlament indyjski reprezentuje tylko 2 miljony inteligencji indyjskiej, podczas gdy 350 miljonów ludności Indyj nie ma zupełnie głosu z tej prostej przyczyny, że przeważnie są analfabetami. Na to znowu odpowiadają, że jeżeli Anglja w przeciągu swego przeszło stuletniego panowania nie potrafiła wykorzenić analfabetyzmu, najlepszy to dowód, że rządy te były złe.

Rząd angielski udaje, że nie boi się tych żądań i nie okazuje też chęci uczynienia im zadość. Pewność swą opiera Anglja na tem, że w Indjach niema zupełnie jednolitego narodu, tylko setki kast nie mających z sobą żadnej styczności. Pozatem angielska sztuka rządzenia potrafiła między Hindusami-budystami a Hindusami-mahometanami wykopać tamę przepaści, że na tem rozdwojeniu oparta Anglja może być o swe panowanie na długie lata spokojna.

A jednak znawcy stosunków powiadają, że obecny stan rzeczy długo utrzymać się nie da. Nie

FELIKS GROSS

Bohaterowie pracy

—o—

Dzieje oficjalne, uznane przez rząd, kościół, oraz prawowierną naukę — to **dzieje wojen między państwami.** Na tem polega nauka historji w szkołach i gimnazjach. Wojny zajmują studentom historji większość wykładów uniwersyteckich. Uczy my się więc o wielkich **niszczycielach** ludzkości! Tomy całe zajmują życiorysy i przygody, Attylli, Napoleona, Bismarcka, Piotra Wielkiego i innych. Czyny zdążające do organizacji i podniesienia państwa traktowane są tylko ogólnikowo.

Historja tworzy **kult bohaterów.**

Nie są nimi twórcy kultury, techniki i sprawiedliwych ustrojów społecznych, nie są nimi męczennicy nauki!

O nich historja, przynajmniej ta, której uczy się w szkole przeciętny człowiek nie wspomina, a jeżeli wyjątkowo coś wspomni, to nawiasowo.

Oficjalnymi bohaterami współczesnymi są przedewszystkiem wodzowie i żołnierze. O nich w czasie wojny piszą szeroko gazety, wychwalając każdy mord masowy, powszechnie zwany bitwą, powracających zwycięzców obrzucają kwiatami ich współobywatele. W czasie pokoju historycy badają i notują, rozpowszechniają w książkach i uczą w szkołach szczegółów krwawych zapasów, oraz przygody wojska.

O masie robotników ginących w warsztatach, o badaczach, którzy śmiercią płacili odkrycia pisze się w tych gazetach, które czyta każdy szanujący się człowiek w kronice — petitem. Nie są to wielkie sensacje.

Parę przykładów które niżej przytoczę powie więcej:

* * *

Przed paru laty w czasie katastrofy w jednej z kopalni **w Zagłębiu Dąbrowskiem**, starszy górnik Oremus, który zdołał zawczasu wydostać się z kopalni, zgłosił się do ratowania, ocaliwszy paru towarzyszów, **sam zginął w kopalni.**

12 stycznia kilku górników straciło życie na kopalni Kazimierz.

W jednej z kopalń śląskich koło Myślenic, zarysowała się ściana korytarza. Inżynier orzekł, że korytarz 3 musi się wzmocnić, jakkolwiek pracującym koło wzmocnienia w każdej chwili grozić może śmierć. W czasie roboty ściana się zawaliła i przysypała jednego z górników jednakże tak, że utworzyła ponad nim jakby jaskinię z której jednak nie mógł się wydostać. Przez wąski otwór, który przypadkiem się utworzył przez trzy dni utrzymywano z nim kontakt. Towarzysze pracy podawali mu żywność i zdejmowali bloki kamienne. W trzecim dniu pozostały węgiel zawalił się na uwięzionego i zmiażdżył go na miejscu.

Robotnik ów wykreślony został ze spisu górników kopalni. — Na jego miejsce przyjęto bez robotnego. Właściciele Francuzi, którzy kopalni zapewne jeszcze nie widzieli interesują się stroną finansową.

Oddział żołnierzy amerykańskich broniących mienia obywateli St. Zjednoczonych zginął bohaterską śmiercią otoczony przez zrewoltowanych Chińczyków itd. itd. Takie artykuły ukazywały się w czasie walki o wolność Chin codziennie w gazetach amerykańskich i innych, wynoszących czyny biednych żołnierzy, ginących nie dla swoich interesów, lecz tych, którzy siedzą w „hinterlandzie". O górnikach (prócz gazet socjalistycznych) nikt nie wspomina nawet. Są ważniejsze sprawy (Józefina Baker, melonik księcia Walji itp.). Jedynie o Oremusie umiejący cenić poświecenie Widz napisał „Refleksje".

* * *

Lilienthal, wynalazca pierwszego samolotu (bez motoru, b. pierwotnego), pierwszy wielki badacz aeronautyki, **zabił się spadłszy z latawca.** Taki sam los spotkał Chanuta, Ferbera i całej rzeszy ich następców. Bohaterski Wrigth nie zawahał się, po przerwie w badaniach, wywołanej losem pierwszych pionierów, wznieść się na swoim aeroplanie. Dał pierwowzór dzisiejszego samolotu ze śmigą.

Ludzie pamiętają dobrze Landru, bo miał wiele żon, każdy wyliczy zaraz nazwiska wodzów, którzy do zwycięstw używali wynalazków, wielu jeździ samolotami, rozkoszując się wygodą i szybkością jazdy.

O bohaterach-wynalazcach, którzy dla nauki i cywilizacji życie oddali — prócz nielicznych inżynierów — wiedzą tylko ci, którzy przez przypadek się tą sprawą interesowali.

można na stałe myśleć o trzymaniu 350 miljonów ludzi pod panowaniem 10 tysięcy urzędników i 60 tysięcy żołnierzy angielskich. Czas niedługi, a Hindusi zapomną o dzielących ich różnicach kastowych i religijnych, przyjdą do pełnej świadomości narodowej, a wtedy dla panowania angielskiego wybije ostatnia godzina. Jeżeli w dodatku w Chinach zwycięży nacjonalizm, a bolszewicy wzmocnią swą propagandę, wtedy proces wolnościowy zostanie przyspieszony. Utrata Indyj byłaby początkiem końca imperjum.

Debjut komunistów

—o—

Na temat marnego rezultatu, jaki komuniści odnieśli przy wyborach, — wypowiada w łódzkim „Głosie Polskim" redaktor J. Mazurski następujące uwagi:

Wynik debjutu wyborczego komunistów budził u nas duże zainteresowanie. Mieliśmy poraz pierwszy spojrzeć w oczy nowej sile, która dotąd ukrywała się w podziemiach i która właśnie skutkiem owej tajemniczości przybierała w popularnej opinji fantastyczne rozmiary.

Korespondenci sowieccy obliczali, że do nowego Sejmu wejdzie 25 komunistów i cyfra ta figurowała w urzędowej prasie sowieckiej.

W zestawieniu z przesadnemi obawami czy nadziejami, zarówno liczba głosów komunistycznych jak i uzyskanych mandatów, przedstawia się dość skromnie. Nie wolno wszakże lekceważyć, nie można zwłaszcza pomijać tego faktu, że w wielkich zbiorowiskach robotniczych komunizm staje się groźnym konkurentem PPS i zmusza tę partję do większej aktywności.

Komunizm ma we wszystkich niemal państwach europejskich swe partje i w różnych okolicznościach daje znać o sobie. Gdyby nie było wielkiego ośrodka rosyjskiego, nadającego im wszystkim wspólny kierunek i popychającego je do bezwzględnej walki z własnemi państwami, partje te prędzej czy później, wstąpiłyby na drogę, którą już przed niemi poszedł socjalizm.

Bolszewizm opanował wielkie państwo, urządził je i urządza według doktryny i wskazuje swe dzieło jako wzór dla całej ludzkości. Tak ma być wszędzie, a kto jest przeciwny, będzie miał do czynienia we właściwej chwili z czrezwyczajką.

Partje komunistyczne, poddając się tej władzy i przyjmując jej dyrektywy, stają się zgoła czemś innem, niż dawne partje socjalistyczne, nie są już one w żadnem rozumieniu zwiastunkami „nowego świata", lecz forpocztami całkiem konkretnej dzisiejszej potęgi, której charakter i wartość cywilizacyjną poznajemy z jej czynów i metod.

My więcej niż jakiekolwiek inne państwo musimy się liczyć z niebezpieczeństwem komunizmu, gdyż bezpośrednio sąsiadujemy z jego głównem ogniskiem i przez czas długi byliśmy pod panowaniem caratu, który podobnie jak w Rosji zasiewał i u nas jego pierwiastki.

Mieliśmy do niedawna na naszym gruncie „socjal-demokrację", która była zdecydowanym wrogiem niepodległości Polski i uważała kraj nasz poprostu jako część Rosji.

Partja ta wsiąkła w swej większości w komunizm i zapewne trudno jej żywiołom pogodzić się i dzisiaj z niepodległością Polski, bodaj jako z faktem.

Niebezpieczeństwo komunizmu u nas istnieje, ale nie potrzeba go przesadzać, ani temmniej wyciągać z niego potwornych wniosków na korzyść reakcji politycznej i społecznej.

Dopuszczenie komunistów do wyborów było nie wątpliwie krokiem rozumnym, który nawet po za względami praworządności konstytucyjnej przyniósł jeszcze ten pożytek, iż rozwiał rozpowszechnioną legendę o wielkiej liczebności owego wroga.

Najpewniejszą przeciw niemu tarczą jest siła społeczna, a więc walczyć z nim należy temi środkami, które tej sile nie szkodzą.

Dlatego też nie trzeba zbyt wiele rachować na środki policyjne, gdyż te razem z komunizmem krępują również i samodzielność społeczną, a bez niej trudno wogóle marzyć o skutecznem unieszkodliwieniu komunizmu i prądów rozkładowych.

Dr. Sorret, przy badaniu działalności promieni Roentgena, z których korzystają tysiące chorych, stracił obie ręce.

Inny lekarz (którego nazwiska nie pomnę) oddał życie w ofierze, przy odkryciu zarazka. — Do ostatniej chwili swego życia dyktował wyniki swych badań — chcąc użyć cierpiącej ludzkości. Zdobył krótkie wzmianki w gazetach, obojętne artykuły w czasopismach naukowych. Za to dzienniki szeroko się rozpisały o tem, że Marek uciął sobie we Wiedniu nogę, żeby zarobić asekurację, że amerykańska aktorka filmowa ubezpieczyła sobie lewe oko i prawą nogę na 10.000 dolarów itd.

Z historji każdy uczeń dowiaduje się przecież ciekawszych rzeczy np.: jak to wezyr zgubił strzemię pod Wiedniem. O odkrywcach szkoda pamiętać.

* * *

Dla ilustracji przytoczyłem kilka przykładów. Znależć by można tysiące. **Ustrój kapitalistyczny nie może ocenić wielkich umysłów i pełnej poświęcenia pracy.** On ceni tylko pieniądze i akcje. Historja, której nauczają jest historją niszczycieli — nie jest historją twórców. A przecież historję tworzą ci, którzy ludzkość budują a nie ci, którzy ją niszczą i rozsypują w gruzy. Żołnierze pracy i nauki nie mają grobów „nieznanych żołnierzy". Zamało są do tego znani. Rzadkie są ich pomniki. Przyszły Wielki Pomnik Pracy dla nich już się jednak buduje — **jest to państwo pracy — państwo socjalistyczne.**

Przegląd prasy

—o—

Endeki skarżą się na chadeków przed biskupem. Endeckie wieści o p. Matyasiku. — Hindusi, murzyni i „Głos Narodu".

Korespondent krakowski „Gazety Warszawskiej" oburza się na perfidję, którą wobec endeków okazali w Krakowie chadecy podczas kampanji wyborczej, rozdając przed kościołami odezwy, zarzucające endecji, że przed wojną była ona wrogiem katolicyzmu — a teraz zachwala swoją prawowierność katolicką. Korespondentowi szczególnie nie w smak poszło porównanie endecji z przechrztami, które brzmiało: „Kiedy się żyd ochrzci, to mu katolik nie odrazu wierzy. Czy... można N. D. wierzyć... w prawdziwość jej katolicyzmu".

O tę czarną intrygę ulotkową posądza endecja ks. ks. Piwowarczyka i Kasprzyka.

Nas w tym sporze dawnych wspólników z „chjeny", wyrywających sobie wzajem prawo stanowienia o prawdziwym, czy fałszywym katolicyzmie drugiej strony, uderza **szczegół komiczny. Endecja, co do której chadecy w roku 1928 mają wątpliwość, czy jej nawrócenie się na katolicyzm jest szczere,** posiadała dla nich **już rzetelnie-katolickie oblicze w roku... 1922.**

Wówczas już rozgrzeszyli endeków za to, co pisał przed wojną: Bałicki i Dmowski; wówczas nie raziło ich również to, co wytykają obecnie luminarzowi endeckiemu, p. Trąmpczyńskiemu, — mianowicie, że „jest zwolennikiem ślubów cywilnych"... Albowiem **geszeft chadecki** wymagał wówczas spółki z endecją... Wówczas w roku 1922 godzili się chadecy na to, że w „Rzeczypospolitej" drukowano dzień w dzień pasek, na którym, jako najpiękniejsze imiona wspólnych list chadecko-endeckich wyliczano: świątobliwego generała Hallera, cnotliwego p. Wojciecha Korfantego i późniejszego z poparcia całej „ósemki" marszałka senatu p. Wojciecha Trąmpczyńskiego... — Teraz endeki szli ze skargą na chadeków do metropolity Sapiehy. Gdy bowiem interes wymaga czego innego — dawni kompani cofają p. Trąmpczyńskiemu i wogóle endekom prawo do katolicyzmu.

Wzamian kumoszka endecja o kumoszce chadecji podaje takie rewelacje:

> „Chrześcijańska Demokracja wszędzie przechodzi kryzys ideowy. W Krakowie kryzys ten dobiega już końca. Główny jej publicysta, Jan Matyasik, łudził się, iż potrafi do programu społecznego Chadecji wprowadzić zdrowy, polski duch narodowy — a przez to Narodową Demokrację uczynić niepotrzebną. P. Matyasik skapitulował, z Chadecji wystąpił i na czas dłuższy — wyjeżdża na odpoczynek zagraniczny".

Już wystąpił — twierdzi korespondent endecki — w artykule, pisanym 11 marca, a mimo to jeszcze w numerze „Głosu Narodu" z datą 17 bm. pozwalają mu pisać artykuł wstępny.

Coprawda, jak się czyta obecnie w prasie wzajemne urągania dawnych chjenistów, można na to mruknąć: wart pajac pajaca...

* * *

„Głos Narodu" z satysfakcją podaje, jako ważną dla propagandy katolickiej — uchwałę hinduskiego kongresu narodowego, która wedle cytowanego przezeń źródła brzmi:

> „Kongres pan-indyjski postanawia, że każda pojedyncza osoba, czy też zrzeszenie ma prawo nawracać, albo też namawiać do powrotu do wyznawanej przedtem religji, już to drogą przedmiotowych argumentów, już to przez namowę. Nikt nie ma natomiast prawa używać w tym celu siły, ani też przekupstwa. Nie wolno również skłaniać do zmiany religji młodzieży poniżej lat 18, chyba gdyby rodzice lub opiekunowie, równocześnie też zmienili wiarę. Sekret w tych sprawach jest zakazany, nie wolno jednak z okazji nawrócenia, czy powrotu do raz porzuconej wiary, urządzać żadnych uroczystości".

Owszem, jest to ładna formułka **tolerancji religijnej.** Tylko, że dla „Głosu Narodu" powinna ona być **zawstydzającą.** Nie dorósł on bowiem do tolerancji owych **Hindusów,** a stoi na stanowisku owego ludożercy **murzyńskiego,** który swój zysk lub stratę uważa za jedyny miernik tego, co jest moralnie dobrem, albo złem.

Dla „Głosu Narodu" **dobrem** jest, że w Indjach uchwalono tolerancję religijną, bo z tego skorzystają misjonarze katoliccy, a **złem** jest hasło tolerancji w Polsce, ponieważ w Polsce katolicyzm chce być religją panującą.

Właśnie przeciętny ludożerca też nie jest w stanie dojść do jakiejś **ogólnej zasady.**

Zawsze mu na przeszkodzie staje... apetyt.

KRONIKA

—o—

Kraków, 17 marca.

Zanotowanie trzęsienia ziemi w obserwatorjum krakowskiem

Dnia 16 bm. sejsmografy obserwatorjum krakowskiego odnotowały dalekie trzęsienie ziemi o przeszło trzygodzinnem trwaniu. Przypuszczalna odległość wynosi 14 tysięcy klm. Wstrząśnienia w Krakowie rozpoczęły się o 6'34 rano i osiągnęły najwyższe natężenie o 7'18, gdy odchylenia piórka sejsmografu dochodziły do półtora milimetra. Czas trwania głównej fazy trzęsienia wynosił 15 minut.

—ooo—

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się dnia 21 bm., tj. we środę o godz. 6 wieczór w sali konferencyjnej magistratu. Na porządku dziennym regulamin komitetu rozbudowy m. Krakowa, zwaloryzowanie pożyczki 180.000 koron, zaciągniętej w podgórskiej Kasie Oszczędności, poręka dla pożyczki 150.000 zł. wobec Powiatowej Kasy Oszczędności Towarzystwa Wzajemnej Pomocy urzędników miejskich na budowę własnego domu, sprawa sprzedaży koszar miejskich przy ul. Siemiradzkiego skarbowi państwa na pomieszczenie policji państwowej, sprawa 10 proc. dodatku do opłat od podań, wnoszonych do magistratu, wybór członków Rady miejskiej do państwowej Rady kolejowej, sprawa podwyższenia z 50 proc. na 75 proc. dodatku gminnego do podatku państwowego od nieruchomości na r. 1928. Również w przyszłym tygodniu odbędą się posiedzenia Rady miejskiej, celem obrad nad budżetem gminy na rok 1928/29.

MANIFESTACJA ŻAŁOBNA KU CZCI Ś. P. PUŁK. LISA-KULI. Wczoraj o godz. 9 rano w kościele garnizonowym św. Piotra w Krakowie odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Leopolda Lisa-Kuli, podpułkownika W. P., kawalera orderu Virtuti Militari i krzyża walecznych, b. członka Związku walki czynnej i uczestnika walki w Legjonach polskich, poległego w bitwie o wolność ojczyzny pod Torczynem w roku 1919. W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci wszystkich władz miejscowych, generalicja i liczny korpus oficerski, oraz delegacje żołnierskie wszystkich oddziałów wojskowych. Z ramienia województwa obecny był wicewojewoda dr. Duch, imieniem miasta wiceprezydent dr. Schneider, dalej gen. Wróblewski z pułk. szt. gen. Bolesławiczem itd.

STATYSTYKA PRZESTĘPCZOŚCI za miesiąc luty br. na terenie województwa krakowskiego obejmuje następujące cyfry: Zdrada główna 29, inne przestępstwa polityczne 5, dezercja 5, włóczęgostwo i żebranina *224*, fałszerstwo pieniędzy, dokumentów itd. 3, rabunek 3, morderstwo i zabójstwo 15, dzieciobójstwo 3, zbrodnicze podpalenie 1, stręczenie do nierządu 3, inne przestępstwa na tle sel... [illegible] nem i przeciw moralności 41, uszkodzenie cielesne 322, rozmaite kradzieże 1922, oszustwo 280, sprzeniewierzenie 39, lichwa i paskarstwo 94, hazard karciany 4, przekroczenie przepisów sanitarno-administracyjnych 1140, przepisów handlowo - administracyjnych 1014, przekroczeń meldunkowych 382, opilstwo 699, krzywoprzysięstwo 1, ucieczka aresztantów 3. W tym samym czasie zanotowano 27 pożarów przypadkowych, 12 samobójstw, 25 nieszczęśliwych wypadków, w tem 15 śmiertelnych.

ZAMACH SAMOBÓJCZY SŁUŻĄCEJ. Zawez[illegible]uo pogotowie ratunkowe do Anny Jawień, lat 26, służącej, zam. przy ul. Szewskiej 12, która w zamia[illegible] samobójczym wypiła większą ilość jod[illegible]. Jawień przewieziono do szpitala.

WYSTAWA WIOSENNA W PAŁACU SZTUKI. Wystawa ta, której otwarcie nastąpi w przyszłym tygodniu, zapowiada się niezwykle interesująco. Wezmą w niej udział najwybitniejsi artyści krakowscy oraz artyści z poza Krakowa. Osobna sala będzie przeznaczona na pomieszczenie barwnych akwafort P. Jabłczyńskiego z Warszawy. Obecnie trwająca wystawa będzie zamknięta we wtorek. Zgłoszenia na wystawę wiosenną przyjmuje kancelarja Pałacu Sztuki do 19 bm.

NA LICZNE ZAPYTANIA Z CAŁEGO KRAJU, kiedy odbędzie się losowanie dzieł sztuki w Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, dyrekcja raz jeszcze donosi, iż losowanie to odbędzie się po świętach Wielkanocnych. Akcje nabywać można codziennie w godzinach urzędowych w Pałacu Sztuki przy Placu Szczepańskim 4.

NOWĄ MÓWNICĘ TELEFONICZNĄ I STACJĘ TELEGRAFICZNĄ W KRAKOWIE. W urzędzie pocztowym Nr. 6 w Krakowie przy ul. Skałecznej uruchomiono z dniem 1 bm. mównicę telefoniczną dla rozmów miejscowych i międzymiastowych oraz stację telegraficzną. Mównica i urząd telegraficzny są czynne od godziny ... bez przerwy.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE NA ULICY. Zawezwano pogotowie ratunkowe do Maxa Rowińskiego, lat 22, krawca z Tarnowa, który zasłabł nagle na ulicy. Rowińskiego przewieziono do szpitala.

UCIEKŁA SŁUŻĄCA. Wolfner Franciszka, zamieszkała przy ul. Lelewela 7, zgłosiła w policji, że dnia 15 bm. wydaliła się z domu jej służąca Kazimiera Jurkówna, zabierając ze sobą bieliznę i produkty spożywcze.

POŻAR. Zapaliła się od komina ścianka na strychu budynku Sekcji Wodnej P. P. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła, szkoda nieznaczna.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Dr. Maurycy Anhalt, zam. przy ul. Jasnej 5, zgłosił w policji, że włamano się na strych tej realności i skradziono na szkodę lokatorów większą ilość bielizny. — Skradziono z auta Ekspozytury Polskiej Linji Lotniczej, stojącego w ul. Bożego Ciała 3 pakunki z towarami galanteryjnemi bławatnemi wartości 7.500 zł. — Jan Kuśnider, brązownik, zgłosił w policji, że skradziono mu z zamkniętej pracowni przy ul. Starowiślnej 50 około 50 sztuk wyrobów mosiężnych i alpagowych wartości 600 zł.

—ooo—

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 19 marca o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: czł. ks. Fijałek przedstawi pracę ks. Maksymiljana Wojtasa „O przynależności diecezji wrocławskiej do metropolji gnieźnieńskiej (1000—1821)". Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

MIĘDZYNARODOWA WYMIANA PROGRAMÓW RADJOWYCH. Po czwartkowej transmisji koncertu z Wiednia do stacyj środkowo-europejskich, która wypadła doskonale, z kolei w dniu 4 kwietnia br. nastąpi wymiana audycji między **Berlinem a Warszawą.** Program koncertu, który będzie transmitowany, w połowie zostanie wykonany w Berlinie, w połowie w Warszawie i kolejno przesyłany radjostacjom przy pomocy kabla telefonicznego.

„ABRAM PINKT I MATEUSZ SIKORA". W niedzielę 18 bm. w studio radjostacji krakowskiej wykonane zostanie trzecie w tym sezonie humorystyczne słuchowisko, pod liter. reżys. kierunkiem p. Ludwika Szczepańskiego, wyjęte ze zradjofonizowanej opowieści Klemensa Junoszy pod powyższym tytułem. Główne partje w tej wesołej, a z dużą psychologiczną wnikliwością, realizmem obserwacyjnym i dramatyczną werwą nakreślonej opowieści, odtworzą ulubieni artyści teatru miejskiego pp. Miarczyński i Leliwa. Początek słuchowiska, które trwa całą godzinę o godzinie 17.40.

NOWE POJMOWANIE DZIEJÓW. Odczyt tow. Feliksa Grossa pod tym tytułem, urządzony przez akademicki Związek pacyfistów, odbędzie się w sobotę 17 bm. o godzinie 4'30 w sali Nr. 35 Coll. Novi, Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Z TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO. Walne zebranie Towarzystwa, na którem znany specjalista w sprawach produkcji i handlu zbożem, — dr. Edward Szturm de Sztrem z Warszawy, wygłosi odczyt pod tytułem „Zboże w międzynarodowej gospodarce", odbędzie się dzisiaj w sobotę o godzinie 6 wieczorem w sali Izby handlowej w Krakowie (ul. Długa 1, I piętro). Wobec tego, że na tem zebraniu wydział złoży sprawozdanie z działalności Towarzystwa w ubiegłym roku, będzie ono zarazem przeglądem akcji tegoż, w ostatnim czasie wielce ożywionej. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

NUMER TRZECI „ŻYWIOŁOWEGO DZIENNIKA KOŁA POLONISTÓW U. U. J." ukaże się dziś w sobotę w sali Kopernika — Coll. Nov. o godzinie 7 wieczorem. Treść niezwykle urozmaicona obejmie całą skalę nastrojów od ponurego tragizmu aż do skrajnego a subtelnego komizmu. Wstęp 1 złoty dla młodzieży i niemowląt 30 groszy.

POLSKIE TOWARZYSTWO MATEMATYCZNE odbędzie dziś w sobotę w sali Instytutu Matematycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. Gołębia 20) zwyczajne naukowe posiedzenie z odczytem Dra J. Neymana na temat „O ocenie wiarogodności hipotez". Goście mile widziani.

„UMARLI W ŚWIECIE ŻYWYCH" Pod powyższym tytułem dwa wykłady Jana Pietrzyckiego odbędą się dziś w sobotę i jutro w niedzielę w Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek główny, Linja A—B, 39). Początek o godzinie 7 wieczorem.

II ZJAZD LEKARZY SŁOWIAŃSKICH razem z VI Zjazdem czechosłowackich przyrodników, lekarzy i inżynierów, odbędzie się 25—28 maja br. w Pradze. — Zgłoszenia na Zjazd przyjmuje do 31 bm. Związek lekarzy słowiańskich w Polsce, Warszawa, ul. Niecała 7. Dla lekarzy i ich rodzin ulgi paszportowe i kolejowe.

PRZY CIERPIENIACH HEMOROIDALNYCH, obstrukcji, popękaniach kiszki grubej, owrzodzeniach, krwawieniu w kiszkach, parciu na mocz, bólu w krzyżu, ucisku w piersiach, niepokoju w sercu, zawrotach głowy, stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa" sprawia zawsze przyjemną ulgę, a niekiedy i zupełne wyleczenie. Specjaliści chorób wewnętrznych zalecają takim chorym pić codziennie rano i wieczór po pół szklanki wody „FRANCISZKA JÓZEFA".

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę premjera poetyckiego dramatu L. H. Morstina „Dar Wisły", sztuki pełnej fantazyjnego realizmu, w której poeta mocną charakterystykę środowiska i figur umiał połączyć z ludową legendą o krzyżu, darowanym przez Wisłę, w całość, czarującą polotem słowa i głębszym sensem etycznym. Dramat Morstina powtórzony będzie jutro w niedzielę. Popołudniu w niedzielę „Kiedy wrócisz" Maughama.

OSTATNI WYSTĘP JARACZA W KRAKOWIE. Dziś w sobotę publiczność krakowska, która tak entuzjastycznie przyjmowała Stefana Jaracza na pierwszem przedstawieniu sztuki Svena Lange „Samson i Dalila", będzie miała sposobność poraz ostatni zobaczyć znakomitego artystę w tej jego mistrzowskiej kreacji poety Krumbacka. Jaracz w roli tej daje całą pełnię swego żywiołowego talentu, wielkiego kunsztu aktorskiego. Prostota i bezpośredniość jego gry dają widzowi głębię prawdziwych wzruszeń. — Ponieważ na wtorkowem przedstawieniu wiele osób odeszło od kasy, nie mogąc dostać biletów, więc przypuszczać należy, że i w sobotę sala „Bagateli" będzie przepełniona. — Początek przedstawienia o godzinie 10'15 wieczorem, bilety do nabycia przy kasie „Bagateli".

TEATR „NOWOŚCI". Dziś w sobotę i codziennie o godzinie 7'30 wieczorem zapasy atletów o nagrodę 10 tysięcy złotych. Bierze udział Stanisław Zbyszko Cyganiewicz, oraz cały szereg atletów różnej narodowości. Przed zapasami rewja pod tytułem: „Kto mocniejszy" z udziałem całego zespołu. W niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu po cenach zniżonych „Piękny Rigo" w dotychczasowej obsadzie.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO W KRAKOWIE odegra dziś w sobotę o godzinie 19'30 sztukę ludową według powieści Kraszewskiego „Chata za wsią". W niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu wodewil F. Majeranowskiego w pięciu aktach pod tytułem — „Odzie djabeł nie może". W niedzielę o godzinie 19'30 „Chata za wsią" z przemówieniem por. Wicińskiego i deklamacją pod tytułem „Do Marszałka" p. Trebki Białkówny. Dochód przeznaczony na budowę Domu imienia marszałka Piłsudskiego w Oleandrach.

KINO MUZEUM wyświetlać będzie dziś w sobotę i jutro w niedzielę następujący program: „Chłopiec z Flandrji" wspaniały obraz w ośmiu aktach poraz pierwszy w Krakowie. W głównej roli Jack Coogan oraz jego pies Petras. „Dydzio wraca do natury", wesoła komedja w dwóch aktach. W głównej roli znany komik Dydzio. W sobotę i program o godzinie 5 popołudniu. W niedzielę zaś trzy programy: o godzinie 3, 5 i 7 wieczorem.

—ooo—

SPORT

POSIEDZENIE ZARZĄDU RSKO odbędzie się we wtorek 20 marca o godzinie 7 wieczorem w lokalu przy ul. Batorego 5, parter na lewo. Proszeni są o przybycie towarzysze: Dr. Z. Kwieciński, Fischer, Kotarba, Skórka, Mateles, Domański (KKS Metal).

Statter, sekretarz.

SEKCJA KOLARSKA RKS „LEGJA" otwiera sezon sportowy na szosie w dniu 6 maja zawodami drużynowemi na dystansie 100 km. o nagrodę wędrowną „Wielkiego puharu", ufundowaną przez państwowy urząd wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

OLSZA — CRACOVIA. W niedzielę 18 bm. rozegra Cracovia pierwsze swe mistrzostwo klasy A. okręgu krakowskiego ze znaną drużyną Olszy. Drużyna ta brała w latach ubiegłych udział w rozgrywkach klasy A z niepośledniem sukcesem, a grą swą zyskała ogólną sympatję.

TARNOVIA — ZWIERZYNIECKI. Zawody powyższych drużyn odbędą się w niedzielę 18 bm. o godzinie 3 popołudniu na boisku „Makkabi". „Tarnovia", jako zespół nadzwyczaj ambitny, będzie się starał zająć, jak ubiegłego roku, pierwsze miejsce w mistrzostwie naszego okręgu.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM. We czwartek odbyły się powyższe zawody o mistrzostwo Polski z następującym wynikiem: Bieg na 27 klm.: Najlepszy czas osiągnął Nemetzky Ottokar (Svaz Lyzaru), czas 2.12.12, drugi Krzeptowski Andrzej II czas 2.15.07, trzeci Nemetzky Józef (Czechosłowacja) 2.16.50, czwarty Motyka Zdzisław czas 2.20.11 piąty Witkowski Szczepan 2.28.50, szósty Motyka Lucjan 2.17.17, siódmy Michalski Stanisław 2.19.15, ósmy Czech Władysław 3.27.35, dziewiąty Bujak Franciszek (Czechosłowacja) 2.35.38, dziesiąty Żytkowicz Władysław 2.42.05, jedenasty Stechlik Leos (Czechosłowacja) 2.46.29, dwunasty Koprowski Zdzisław 2.49.55, trzynasty Hrywniak Józef 2.54.21, — czternasty Berych Jan 2.42.05, piętnasty Gąsienica Władysław 2.46.53, szesnasty Hentzman Wandalin (Czechosłowacja) 3.10.41. — Wynik biegu na 50 klm. kolejność przybycia: 1) Nemetzky Ottokar (Czechosłowacja) 4.27.15, 2) Krzeptowski Andrzej II 4.30.31, 3) Nemetzky Józef (Czechosłowacja) 4.32.07, 4) Motyka Zdzisław 4.29.58, 5) Stehlik Leon (Czechosłowacja) 4.46.36, 6) Witkowski Szczepan 4.53.24, 7) Czech Władysław 4.54.40, 8) Bujak Franciszek 4.55.06, 9) Michalski Stanisław 5.02.49, 10) Żytkowicz Władysław 5.10.16.

—ooo—

Z Polski

BUDOWA POMNIKA ŻEROMSKIEGO. W Warszawie zawiązał się pod protektoratem prezydenta Rzplitej komitet dla wystawienia Żeromskiemu pomnika. W skład komitetu wchodzą Andrzej Strug, Kaden-Bandrowski, Krzywoszewski, Lechoń, Lorentowicz, Staff oraz dyrektor departamentu w ministerstwie oświaty Tomaszewski.

ECHA WYBORÓW DO SEJMU. W gminie Nieporaz (powiat Chrzanów) wójt i zarazem przewodniczący komisji obwodowej niejaki p. Warzecha w czasie wyborów urządził się doskonale: Widocznie biedaczysko przejął się agitacją p. starosty, bowiem **dawał w czasie głosowania koperty już z numerami jedynki!** Oczywista ludność wyciągała jedynki z kopert i głosowała na dwójkę.

Kimże jest ten p. Warzecha? Oto byłym robotnikiem z fabryki beczek p. Adera w Górce. Krętacza tego dobrze sobie zapamiętają robotnicy Nieporazu.

REPRESJE PRZECIW SOCJALISTOM. — W związku z artykułem pod powyższym tytułem, który ukazał się we wczorajszym numerze „Naprzodu", prosi nas tow. poseł Ciołkosz o zaznaczenie, że rzeczywiście po wyborach w szeregu gmin powiatu tarnowskiego szykanowano ludzi, którzy głosowali na „dwójkę". Szykany te były szczególnie dotkliwe, jeżeli chodziło o spisywanie bezrobotnych, bezrolnych i małorolnych, ubiegających się o pracę w państwowej fabryce związków azotowych. Ostatnio jednak skierowywanie bezrobotnych po pracę do fabryki zostało uregulowane w sposób, dający pełną gwarancję, że nie będą przy tem odgrywały żadnej roli sympatje i antypatje polityczne. P. starosta Krupiński przejawił przytem wyraźną dążność do załatwienia tej sprawy w sposób całkowicie bezstronny, co należy stwierdzić w imię prawdy.

JAK GOSPODAROWANO PIENIĄDZMI KOLEJOWEMI w lwowskim „Orbisie". Dochodzenie w sprawie nadużyć w „Orbisie" zatacza coraz szersze kręgi. Wydział śledczy we Lwowie dostawił do sędziego Linderta trzeciego dyrektora „Orbisu", p. Taubera. Obecnie przedmiotem rozważań sędziego śledczego jest sprawa bezpośredniej kontroli dyrekcji kolejowej we Lwowie nad „Orbisem". Chodzi o ustalenie, w jaki sposób zarząd „Orbisu" przez tak długi okres czasu mógł zwlekać z zapłaceniem zaległości, dochodzących do półtora miljona zł. Bezpośrednio po aresztowaniu współwłaścicielki „Orbisu" Małogowej, w czasie rewizji znaleziono u niej szereg bonów, wystawionych na jej nazwisko, a stwierdzających, że Małogowa pobrała z kasy „Orbisu" na własne potrzeby kilkadziesiąt tysięcy zł. Śledztwo w dalszym ciągu wykryło, że zarząd „Orbisu", a m. in. i dyr. Kuśnirski, założył spółkę samochodową „Autoorbis", przyczem 40 proc. swego udziału pokrył pieniędzmi skarbowemi. W podobny sposób założono fabrykę baterji elektrycznych „Cupro".

HISTORJA Z NIEPRAWDOPODOBNEGO ZDERZENIA. Pisma łódzkie opowiadają następującą historję: W domu przy ul. Sienkiewicza 34, będącym własnością dra Karola Haberblaua, zajmował skromne mieszkanie Szymon Cukier. Ciężkie warunki materjalne nie pozwalały mu na regularne opłacanie komornego, to też od kilku lat zalegał z dość znaczną należnością. Właściciel domu zaskarżył Cukiera do sądu i uzyskał eksmisję. Nagle dr. Haberblau wezwał do siebie Cukiera i począł go wypytywać o dane biograficzne. Wreszcie oświadczył mu, że jest wobec niego zobowiązany. Jak się okazało, ojciec Haberlana posiadał niegdyś znaczny majątek ziemski w pobliżu Łowicza, zaś ojciec Cukiera był dzierżawcą jednego z folwarków w majątku tym. Podczas powstania w r. 1863 Cukier ocalił Haberblaua, który brał czynny udział w powstaniu, od wygnania na Sybir. Przed śmiercią Haberblau nakazał w testamencie, by jego spadkobiercy pamiętali o czynie Cukiera i nie omieszkali go wynagrodzić. Obecnie los zrządził, że spotkali się synowie. Dr. Haberblau oświadczył Cukierowi, że rezygnuje ze wszczętych kroków sądowych i oddaje mu mieszkanie jako dożywocie z prawem odstąpienia, a niezależnie od tego ofiaruje mu posag dla córek.

ZJAZD LEKARZY WETERYNARYJNYCH. — W dniach 25, 26 i 27 marca odbędzie się w Warszawie w salach Rady miejskiej walny zjazd zw. lekarzy weterynaryjnych. Program Zjazdu obejmuje szereg referatów, dotyczących zagadnień państwowej i samorządowej administracji weterynaryjnej, rozwoju praktyki weterynaryjnej w Polsce, jak również zagadnień pracy miejskich i rzeźnianych lekarzy weterynaryjnych.

KATASTROFA NA PRZEJEŹDZIE KOLEJOWYM. W nocy ze środy na czwartek na przejeździe kolejowym pod Tłuszczem pociąg pospieszny wpadł na usiłujący przejechać przez tor kolejowy wóz włościański, zaprzężony w jednego konia. Rozległ się okropny trzask zmieszany z rozdzierającemi ludzkiemi okrzykami. Wśród podróżnych powstał popłoch, spotęgowany raptownem zahamowaniem pociągu. Gdy służba i podróżni wybiegli z wagonów na tor, ukazał się im na przejeździe widok straszny. W świetle latarni ujrzano w strzępy poszarpanego konia, strzaskany na miazgę wóz, a pod szczątkami strasznie zmasakrowane zwłoki mężczyzny. Obok wydawała słabe jęki jakaś kobieta. Wkrótce ustalono, że zabitym jest 54-letni Juljan Nikiel, rolnik ze wsi Rościszewo, zaś wijącą się w bólu wskutek ciężnych ran. kuzynka jego, Helena Kielak, mieszkanka wsi Wincentowo. Tę ostatnią po opatrunku wniesiono do pociągu i odwieziono do szpitala w Białymstoku.

—ooo—

Z zagranicy

ARESZTOWANIA NA LITWIE. „Lietuwos Aidas" donosi, iż w Kownie aresztowano szereg socjalnych demokratów. Wśród aresztowanych znajdują się 4 studentki uniwersytetu kowieńskiego.

ZNACZKI POCZTOWE KU CZCI IBSENA. — Z okazji setnej rocznicy urodzin Ibsena poczta norweska wydaje serję znaczków pocztowych z portretem wielkiego dramaturga.

LOS NUNGESSERA spotkał, jak się zdaje, lotnika angielskiego Hincliffe, który w towarzystwie panny Mackay wyleciał onegdaj z Anglji, aby przez Atlantyk dostać się do Ameryki. Upłynęło jednak 24 godzin od przypuszczalnego czasu trwania lotu, a Hincliffe nie przybył. Obawę o jego los powiększa jeszcze okoliczność, że na Atlantyku panują silne burze. Wprawdzie z różnych stron wybrzeża amerykańskiego donoszą, że słyszano tam łoskot lecącego aeroplanu, dotychczas jednak o wylądowaniu nie słychać. Boją się, czy śmiałego lotnika nie spotkał los Nungessera.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Z sali koncertowej

WIECZÓR KOMPOZYTORSKI ST. NIEWIADOMSKIEGO ku uczczeniu czterdziestej rocznicy jego twórczości kompozytorskiej, odbył się w nowej sali koncertowej Bolońskiego w pałacu spiskim, urządzony przez ruchliwy Związek muz.-pedagogiczny, staraniem szkoły śpiewu prof. St. Bursy. Publiczność tłumnie wypełniła piękną salę, mogącą pomieścić z górą trzysta osób i z zajęciem przysłuchiwała się prelekcji, inicjatora wieczoru, prof. St. Bursy, który przedstawił twórczość Niewiadomskiego w sposób barwny i niezwykle ujmujący, zwracając uwagę na różnorodność twórczości pieśniarza polskiego, nader ożywioną w snuciu melodyj, poczętych z melosu ludowego, opartych o starannie opracowany, zawsze pomysłowy akompanjament. Prelekcję przeplatały reprodukcje omawianych utworów, dokonane przez p. Miłosławę Dołężankę, wytworną śpiewaczkę koncertową, cieszącą się uznaniem i sympatją najszerszych warstw publiczności dla pięknego swego głosu oraz wielkiego talentu pieśniarskiego. Obok tej artystki wykonała para uczni prof. Bursy kilka pieśni, ciesząc się dużem powodzeniem: pp. S. Federowna, właścicielka pięknego głosu i rozwijającego się talentu śpiewackiego, oraz p. Salawa, uzdolniony baryton. Zarówno p. Dołężanka, jak i wymienieni zbierali oklaski. Wielkim również aplauzem cieszył się prof. Bursa, którego za odśpiewanie kilku pieśni, głosem świeżym i dźwięcznym, darzono oklaskami. Składnie i artystycznie odśpiewane utwory chóralne przez mieszany zespół szkoły, rozpoczęły i zamknęły tę interesującą produkcję, które z artyzmem i maestrją akompanjował świetny pianista prof. St. Lipski.

L. Kr.

Sprawy partyjne

W SPRAWIE IMIENIN PREMJERA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Warszawa, 16 marca (tel. własny „Naprzodu"). Pod powyższym tytułem dzisiejszy „Robotnik" ogłasza uchwałę CKW PPS powziętą na posiedzeniu w dniu 14 bm. Uchwała ta brzmi, jak następuje:

Był czas, kiedy imieniny komendanta I brygady, więźnia magdeburskiego i dobrowolnego wygnańca z Sulejówka obchodziliśmy wszyscy serdecznie. Nie miały wtedy te uroczystości żadnego posmaku oficjalnego, nie patronowali im ani wojewodowie, ani starostowie, nie uczestniczyli w nich dygnitarze „czwartej brygady".

Dzisiaj z woli władz dzień 19 marca stał się dniem urzędowego obchodu, zakropionego sowicie sosem biurokratycznym. Dzisiaj jesteśmy pod wrażeniem bezpośrednim metod organizowania kampanji wyborczej w roku 1928. Dzisiaj wreszcie szereg naszych towarzyszów pozostaje w więzieniach pod wysoką ręką pana ministra Meysztowicza, za to, że prowadzili kampanję na rzecz „dwójki".

Imieniny marszałka Piłsudskiego w poniedziałek nadchodzący nie będą samorzutnym wyrazem czci dla bojownika o niepodległość, będą uroczystością oficjalną ku czci obecnego szefa rządu, rządu, który prowadzi politykę określoną i ponosi odpowiedzialność określoną.

W tych warunkach ani organizacje PPS, ani organizacyj tych przedstawiciele zgodnie z uchwałą CKW w obchodach urzędowych uczestniczyć nie mogą."

CKW PPS.

Równocześnie ogłasza „Robotnik" pod tytułem „Do robotników warszawskich" ostrzeżenie przed samozwańczym „robotniczym komitetem współpracy z rządem marszałka Piłsudskiego", utworzonym na czas wyborów przez „Związek Naprawy Rzeczypospolitej". Komitet ten urządza w najbliższą niedzielę w cyrku warszawskim „robotniczy" obchód imieninowy p. premjera, **z którym to obchodem, zgodnie z uchwałą CKW PPS, socjalistyczni robotnicy Warszawy nie mają nic wspólnego.**

UWAGI

Osobliwa obrona ks. Godlewskiego

Prasa warszawska przynosi wieść, że proboszcz parafji Wszystkich Świętych w Warszawie, ks. Godlewski, został jako redaktor „Wiadomości Parafjalnych" skazany **na dziewięć tygodni aresztu** (Z zawieszeniem wykonania tej kary na przeciąg jednego roku) za — jak się wyraża „Epoka" — wydrukowanie artykułu, zawierającego „cały szereg napaści na czynniki rządowe i niezgodne z rzeczywistością wiadomości o działalności władz państwowych"...

Oczywiście, nie znamy parfjalnego pisemka ks. Godlewskiego; nie wiemy dokładniej, co zawierał artykuł, tam skonfiskowany i za co ksiądz redaktor został skazany. Ale uderzającym jest sposób, w jaki — wedle endeckiej „Gazety Warszawskiej" — bronić miał księdza G. adwokat Kijeński, mianowicie, miał jakoby twierdzić, że „ks. Godlewski nietylko miał prawo, ale i obowiązek wypowiedzenia swej opinji o tem, co się dzieje w Polsce i jako **kapłan**, i jako jednostka wybitna w społeczeństwie, powinien być zatem uwolniony od winy i kary".

Jesteśmy za pojętą jak najszerzej **wolnością słowa**. Ale nie pojmujemy, co tu ma do czynienia sprawa, **czy ktoś jest „kapłanem", czy osobą świecką.**

Prawo brzmi jednakowo dla wszystkich obywateli bez względu na ich stan.

Co do tego, jakoby ks. Godlewski był ponadto jakąś specjalną powagą, dla której nawet sąd powinien mieć szczególny respekt, oczywiście też możemy się różnić w zdaniu od mec. Kijeńskiego. Ale to już nie tak rąsi, ponieważ rzeczą jest obrońcy klienta swojego w jak najkorzystniejszym przedstawiać świetle.

Ale, o ile nas pamięć nie myli, to właśnie tak zwany „dolny" kościół w parafji Wszystkich Świętych służył swojego czasu za miejsce **konspiracyjnych zebrań spiskowej organizacji PPP**, której cechy warcholsko-warjackie dostatecznie oświetlił był jej proces...

A co się dzieje w kościele przezeń zarzadzanym, powinno było najbliżej interesować redaktora „Wiadomości Parafjalnych", a nie polityka, która z parafjalnemi sprawami stosunkowo mniej ma związku...

Następca p. Bartla?

Warszawa, 16 marca (telefon wł. „Naprzodu"). W miarodajnych kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, że kandydatem na stanowisko wicepremjera, w razie gdyby p. Bartel został wybrany marszałkiem Sejmu — jest dyrektor departamentu politycznego ministerstwa spraw wewnętrznych **dr. Kazimierz Świtalski.**

Sprawa obsadzenia stanowiska wicepremjera **była już podobno omawiana na konferencji z marszałkiem Piłsudskim**, rezultat jednak tej rozmowy **nie jest oficjalnie wiadomy.**

—ooo—

Los pragmatyki urzędniczej

RZĄD UZNAJE SŁUSZNOŚĆ STANOWISKA ORGANIZACJI URZĘDNICZEJ

Warszawa, 16 marca (telefon wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, dekret prezydenta Rzplitej w przedmiocie pragmatyki urzędniczej, który był już całkowicie opracowany **ogłoszony nie będzie ze względu na to, że zawierał szereg braków**, na które czynnikom rządowym zwrócili uwagę przedstawiciele stowarzyszenia urzędników państwowych. **Podobno rząd uznał słuszność postulatów urzędniczych i przeprowadzi odpowiednie zmiany w swoim projekcie pragmatyki.** (Rządowy projekt pragmatyki urzędniczej omówiliśmy krytycznie we wczorajszym numerze „Naprzodu". **Red. „Naprzodu"**).

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Dar Wisły" (premjera — nowość).
Niedziela popoł.: „Kiedy wrócisz"; wieczór: „Dar Wisły".
Poniedziałek: „Kościuszko pod Racławicami" (uroczyste przedstawienie ku uczczeniu dnia imienin marszałka Józefa Piłsudskiego).

OPERETKA „NOWOŚCI"

Sobota: Rewja i zapasy atletów.
Niedziela popoł.: „Piękny Rigo"; wieczór: Rewja i zapasy.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Sobota: Jan Pietrzycki: „Umarli w świecie żywych" (na pograniczu metapsychiki) część I.
Niedziela: Jan Pietrzycki: „Umarli w świecie żywych" (na pograniczu metapsychiki) część II.

KINOTEATRY

Bagatela: „Cyrk".
Corso: „Spryciarze".
Nowości: „Cyrk".
Promień: „Pokusa".
Uciecha: „Huragan", film polski.
Warszawa: „Upiory".
Sztuka: „Wschód słońca".

RADJO
Sobota 17 marca

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny, koncert gramofonowy. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.40: Odczyt: „Jeziora w ziemi wileńskiej" — wygłosi prof. dr. M. Siedlecki. 17.20: Odczyt: „Wschód i zachód w historji sztuki" — wygłosi prof. dr. Mole. 17.45: Audycja dla najmłodszych: „Żabokról" i „Kiedy babcia była mała" p. Heleny Zakrzewskiej — w wykonaniu artystów teatru miejskiego. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. J. Regula, wicesekretarz Uniwersytetu Jagiellońskiego. — 20.00: Transmisja z Warszawy odczytu, organizowanego przez prezydjum Rady ministrów. 20.30: Transmisja z Warszawy operetki Lehara „Nareszcie sami". 22.30: Muzyka taneczna z kawiarni „Astoria" w Katowicach.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, koncert gramofonowy. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. — 16.00: Odczyt: „Pierwiastek społeczny w wychowaniu" — wygłosi dr. Kazimierz Odrzywolski. 16.25: Komunikaty. 16.40: Odczyt: „Skarbowość komunalna" — wygłosi prof. dr. Bolesław Markowski. 17.20: Radjokronika — wygłosi dr. M. Stępowski. 17.45: Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Odczyt z cyklu „Portrety literackie": „Adam Grzymała-Siedlecki" — wygłosi redaktor Zdzisław Dębicki. 20.00: Odczyt, organizowany przez prezydjum Rady ministrów. 20.30: „Nareszcie sami" — operetka w trzech aktach Franciszka Lehara. 22.00: Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty: policyjny i sportowy. 22.30: Muzyka taneczna.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Posłowie PPS z listy państwowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 marca.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje z listy państwowej PPS wejdą do Sejmu następujący towarzysze: dr. Diamand, Grylowski, Hausner, Jaworowski, Kuryłowicz, dr. Lieberman, Markowska, Pławski, Praussowa Stańczyk, Topinek i Zerbe.

Odpowiedź na notę litewską

Zgoda na rokowania polsko-litewskie w Królewcu w dniu 30 b. m.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 marca.

Wczoraj została wysłana z Warszawy specjalnym kurjerem ministerstwa spraw zagranicznych do Kowna **odpowiedź polska na ostatnią notę rządu litewskiego.**

Rząd polski w odpowiedzi na ostatnią notę p. Waldemarasa donosi, że **przyjmuje propozycję litewską rozpoczęcia rokowań polsko - litewskich w dniu 30 bm. w Królewcu.**

Skład delegacji polskiej, która wyjedzie do Królewca nie został jeszcze ustalony, pewne jest jednak to, że **rokowania zainauguruje osobiście minister spraw zagranicznych p. Zaleski.**

Sprawa aresztowań „speców" w Rosji

Berlin, 16 marca (PAT). „Lokal Anzeiger" donosi, że wczoraj minister Streseman i ambasador Krestinskij porozumieli się co do **przerwania rokowań berlińskich.** „Börsen Ztg." donosi jednocześnie, że przewodniczący delegacji sowieckiej Schleifer uprzedził oficjalne zerwanie rokowań przez swój wyjazd do Moskwy.

KOMUNIKAT RZĄDU NIEMIECKIEGO

Berlin, 16 marca (PAT). Komunikat Wolffa o posiedzeniu gabinetu Rzeszy brzmi jak następuje: — W związku z aresztowaniem inżynierów i techników niemieckich w Zagłębiu donieckiem ambasador niemiecki w Moskwie otrzymał polecenie proszenia rządu sowieckiego o natychmiastowe i dokładne wyjaśnienie, jakie konkretne zarzuty stawiane są aresztowanym i jakie są dowody ich winy. Jednocześnie na podstawie istniejących postanowień traktatowych wysunięte będą w Moskwie żądania, aby konsul generalny niemiecki w Charkowie otrzymał pozwolenie odwiedzenia aresztowanych obywateli niemieckich. Pozatem minister spraw zagranicznych wskazał berlińskiej ambasadzie sowieckiej na **wzburzenie**, jakie wywołał ten incydent w niemieckiej opinji publicznej a w szczególności w kołach zainteresowanych w obrocie gospodarczym z Rosją. Streseman zakomunikował ambasadzie, że wskutek sytuacji wytworzonej przez incydent **brak jest obecnie istotnych warunków dla pomyślnego wyniku narad gospodarczych**, znajdujących się obecnie w toku, i że wobec tego rząd Rzeszy uważa za wskazane **przerwać te rokowania aż do odwołania**. Rząd Rzeszy ma jednak nadzieję, że przez szybkie załatwienie incydentu stworzone zostaną podstawy do podjęcia w krótkim czasie narad berlińskich.

REPRESJE SOWIECKIE

Berlin, 16 marca (PAT). „Telegraphen Union" donosi przez Kowno, że 117 inżynierów i techników w Zagłębiu donieckiem uznanych zostało przez władze sowieckie za niezasługujących na pełne zaufanie i zwolnionych ze służby.

TELEGRAMY

ZAPRZECZENIE POGŁOSKOM O ZMIANACH W OTOCZENIU PREZYDENTA RZPLITEJ

Warszawa, 16 marca (PAT). Wobec podanych przez prasę wiadomości o mającym jakoby nastąpić ustąpieniu p. Stefana Markowskiego, zastępcy szefa kancelarji cywilnej z zajmowanego stanowiska, **kancelarja cywilna prezydenta Rzplitej oświadcza, iż wiadomości te nie odpowiadają rzeczywistości i pozbawione są wszelkich podstaw.**

SPRAWY USTAWY PRZECIWALKOHOLOWEJ

Warszawa, 16 marca (PAT). Biuro prasowe ministerstwa spraw wewnętrznych komunikuje:

W szeregu dzienników ukazały się notatki, że ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje nowelę do ustawy przeciwalkoholowej na zasadzie której to noweli ma być wprowadzony zakaz sprzedaży napojów alkoholowych na kredyt. Niestosowanie się do tego postanowienia karane będzie zamknięciem danej restauracji, czy szynku. **Informacja powyższa jest błędna**, gdyż:

1) Departament służby zdrowia nie rozpatruje **żadnej noweli do ustawy przeciwalkoholowej;**

2) **Przepisy o zakazie sprzedawania i podawania napojów alkoholowych na kredyt, pod zastaw jakichkolwiek przedmiotów, lub za wykonywanie pracy istnieją w ustępie 1-ym artykułu 7 ustawy z dnia 23 kwietnia 1920 r., o ograniczeniach sprzedaży i spożycia napojów alkoholowych;**

3) Winni przekroczenia powyższego przepisu ulegają karze wyszczególnionej w artykule 8 tejże ustawy.

POLSKO - NIEMIECKA UMOWA EMIGRACYJNA

Berlin, 16 marca (PAT). Rada państwa przyjęła wczoraj bez żadnej większej dyskusji **projekt ustawy ratyfikacyjnej polsko - niemieckiej umowy emigracyjnej w sprawie robotników sezonowych.**

DEMONSTRACJA WĘGRÓW AMERYKAŃSKICH PRZECIWKO DYKTATURZE HORTHYEGO

Nowy Jork, 16 marca (PAT). Dzisiaj **nastąpiło** uroczyste odsłonięcie pomnika Kosutha w obecności 20.000 osób. Ponieważ zachodziła obawa, że powtórzą się zajścia, jakie miały miejsce przy przybyciu delegacji węgierskiej, **wysłały władze na miejsce uroczystości liczne oddziały policji.** — Uroczystość miała jednakże przebieg spokojny. Jedynie węgierscy opozycjoniści rozrzucali ulotki w których **atakowali obecny system rządów na Węgrzech.** Nad miejscem uroczystości **krążyło kilka aeroplanów, z których rzucano takie same ulotki.**

KONFERENCJA BAŁKAŃSKA

Konstantynopol, 16 marca (PAT). Prasa turecka notuje pogłoskę, że w Genewie mają się odbyć rokowania między przedstawicielami państw bałkańskich, które mają doprowadzić do zwołania **konferencji bałkańskiej w Konstantynopolu.**

Związki i zgromadzenia

KOMITETY DZIELNICOWE PPS KRAKÓW-MIASTO. Wzywa się towarzyszów pracujących w organizacjach dzielnicowych do zapodania składu personalnego i adresów wszystkich członków poszczególnych Komitetów dzielnicowych PPS Kraków-miasto na ręce sekretarza, ul. Dunajewskiego 5, II p. **Sekretarjat OKR PPS.**

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie się w poniedziałek 19 bm. o 6 wieczór w redakcji „Naprzodu". Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich radców konieczna.

IX WALNE ZGROMADZENIE Związku zawodowego pracowników użyteczności publicznej, oddział „tramwaje" w Krakowie, odbędzie się w sobotę 24 marca o godzinie 11'30 w nocy, w lakierni tramwajowej, z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia, 2) sprawozdanie z czynności: a) Zarządu, b) kasowe, 3) sprawozdanie Komisji rewizyjnej, 4) wybór nowego Zarządu, 5) wybór sądu koleżeńskiego, 6) wnioski.

ZGROMADZENIE DOZORCÓW I SŁUŻBY DOMOWEJ odbędzie się w niedzielę 19 marca o godzinie 4 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. O liczny udział uprasza Zarząd Związku.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW I. ODDZIAŁU ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 18 marca o godz. 9 rano w Domu rob. ul. Dunajewskiego 5 z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2) sprawozdanie Zarządu, 3) uchwalenie absolutorjum Zarządowi, 4) wybór nowego Zarządu, 5) wolne wnioski.

OSTRZEŻENIE. Ostrzega się pracowników **fryzjerskich** przed przyjazdem do Krakowa z powodu chwilowego braku pracy. Biuro pośrednictwa pracy przy Związku pracowników fryzjerskich. ul. Dunajewskiego 5.

—ooo—

SPRAWY TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO (TUR)

Brzeszcze. Walne zebranie TUR w niedzielę 25 b. m. o godzinie 3 popoł. w sali kopalnianej.

Konfiskata „Robotnika"

Warszawa, 16 marca (telefon wł. „Naprzodu"). Dzisiejszy **„Robotnik" został skonfiskowany** przez warszawski komisarjat rządu **za artykuł omawiający kandydaturę p. wicepremjera Bartla na stanowisko marszałka Sejmu**, oraz za artykuł p. t. „Gniew i prawda".

Przegląd gospodarczy

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-NIEMIECKIE

Berlin, 16 marca (PAT). Wczoraj przedpołudniem odbyło się posiedzenie gabinetu, które trwało do godziny 2 popołudniu. Jak donosi prasa berlińska, narada dotyczyła **kwestji rokowań handlowych polsko-niemieckich.** „Vossische Zeitung" stwierdza, że chociaż minister Stresemann już na przeprowadzonych w Genewie z ministrem Zaleskim rozmowach poruszył sprawę usunięcia trudności w rokowaniach polsko-niemieckich, które wywołane zostały przez dekret o strefie granicznej, to jednak niemieckie koła urzędowe oceniają sytuację **niezbyt optymistycznie.** Dziennik twierdzi, że trudno przewidzieć, kiedy rokowania polsko-niemieckie zostaną podjęte na nowo, ponieważ rząd niemiecki poinformowany jest o tem, że koła warszawskie są zdania, że rokowania gospodarcze mogą się ukształtować pomyślnie po rozwiązaniu Reichstagu i po utworzeniu nowego gabinetu. Minister Hermes ma przedstawić gabinetowi obszerne sprawozdanie o obecnym stanie rokowań.

ZAPOWIEDŹ KONFERENCJI POSŁA POLSKIEGO W BERLINIE Z MINISTREM STRESEMANNEM

Warszawa, 16 marca (tel. własny „Naprzodu"). Niektóre dzienniki podały wiadomość, jakoby polsko-niemieckie rokowania handlowe zostały **zawieszone, względnie miały być zerwane.** Jak się Wasz korespondent dowiaduje z najzupełniej miarodajnego źródła, wiadomości te w zupełności **nie odpowiadają prawdzie.**

W najbliższym czasie między posłem polskim w Berlinie p. Olszowskim a ministrem spraw zagranicznych Niemiec p. **Stresemannem** odbędzie się konferencja, która przyczyni się do obustronnego **wyjaśnienia sytuacji.** W każdym razie zdaje się nie ulegać wątpliwości, że rokowania handlowe polsko-niemieckie **będą prowadzone w dalszym ciągu.**

ROKOWANIA HANDLOWE NIEMIECKO - LITEWSKIE

Berlin, 16 marca (PAT). Jak donosi prasa berlińska rokowania **handlowe niemiecko - litewskie podjęte będą w drugiej połowie marca.**

BILANS BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 16 marca (PAT). Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę marca w postaci kruszców, walut, dewiz i należytości zagranicznych wykazuje **zmniejszenie** się o 11'9 milj. zł., do łącznej sumy 1,163.200 tys. zł. Waluty, dewizy i należytości zagraniczne niezaliczone do pokrycia **wzrosły** o 6'8 milj. zł. Portfel wekslowy **wzrósł** o 7 milj. zł. Pożyczki zabezpieczone zastawami **wzrosły** o 7 milj., natomiast bilety zdawkowe i obieg biletów bankowych łącznie **zmniejszył** się o trzy milj. zł. do sumy **1,678.800 tys.** Inne pozycje bez większych zmian.

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 30—35 gr., mleko niezbier. 1 litr 40—45 gr., śmietanka słodka 1 litr 60—70 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2'40 zł., masło zwyczajne 1 kg. 6'30—6'60 zł., masło deserowe 1 kg. 7'60—7'80 zł., ser krowi 1 kg. 1'30—1'40 zł., jaja kopa 8'60—9 zł., jaja sztuka 15—16 gr., kury szt. 5—10 zł., kaczki żywe szt. 5—7 zł., gęsi żywe szt. 10—14 zł., indyk szt. 15—25 zł., karp. 1 kg. 5—5'50 zł., szczupak 1 kg. 6 zł., lin 1 kg. 5 zł., brzana 1 kg. 6 zł., świnka 1 kg. 5 zł., leszcz 1 kg. 5 zł. ziemniaki 1 kg. 14—15 gr., buraki 1 kg. 25—36 gr., marchew 1 kg. 30—35 gr., cebula 1 kg. 60—65 gr., czosnek 1 kg. 1'40—1'50 zł., pietruszka 1 kg. 40—50 gr., seler 1 kg. 40—50 gr., szpinak 1 kg. 3'50—4 zł., kalafiory 1 szt. 2—3 zł., sałata 1 szt. 30—40 gr., barszcz burak. 1 litr 35—40 gr., barszcz biały 1 litr 40 gr., rzodkiewka wiązka 75—1 zł.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 17 marca.

ZASĄDZENIE NIEBEZPIECZNYCH KASIARZY

Wczoraj przed trybunałem sądu okręgowego karnego w Krakowie pod przewodnictwem s s o. Lizaka przy współudziale sso. Wiśniewskiego i dr. Dellingera toczyła się rozprawa przeciwko trzem oskarżonym, a to Józefowi Kiszce, lat 33, zam. w Podgórzu, 2) Antoniemu Bobicwi, lat 58, zam. w Podgórzu, oraz 3) Wojciechowi Skowronkowi, lat 36, zam. w Krakowie o zbrodnię kradzieży, popełnioną w urzędzie pocztowym w Wiśniczu.

W nocy z 30 września na 1 października 1927 włamano się do urzędu pocztowego w Wiśniczu i skradziono z kasy ogniotrwałej list pieniężny zawierający 4.000 zł. oraz z gotówki kasy głównej 4.499 zł. 86 gr., zaś z gotówki kasy znaczkowej kwotę 40 zł. Sprawcy dostali się do wnętrza budynku w ten sposób, że wybili w oknie szybę, poczem zapomocą grubego drąga wygięli w oknie żelazne kraty i przez otwór w ten sposób utworzony, weszli do środka, gdzie przy użyciu odpowiednich narzędzi wyłamali w kasie ogniotrwałej otwór, przez który wydobyli powyższą gotówkę.

W toku dochodzeń policyjnych wyszły na jaw momenty, które wykazały, że sprawcami tej kradzieży są obwinieni. Otóż dnia 1 października 1927 r. około godziny 9 rano przyszli wszyscy trzej oskarżeni do domu Franciszka Bujaka w Kobylcu i zażądali podania strawy, przyczem obwiniony Kiszka dał żonie Bujaka 20 zł., nie żądał zupełnie wydania mu reszty pieniędzy, aczkolwiek wartość podanego jadła wynosiła zaledwie kilka złotych.

W czasie jadła Bujakowa na prośbę obw. Kiszki posłała swego syna po matkę Kiszki do Łapanowa, a gdy za jakąś godzinę Władysław Bujak wrócił i zawiadomił Kiszkę, że w mieszkaniu jego matki zastał posterunkowego i że matka Kiszki kazała powiedzieć synowi, że nie przyjdzie i poradziła im, by udali się w dalszą drogę, obwinieni natychmiast opuścili domostwo Bujaków i skierowali się na drogę prowadzącą w stronę Krakowa. Św. Franciszek Góral i Jan Jarostek stwierdzili, że tego dnia między godziną 8 a 9 rano zauważyli trzech osobników, którzy wyszli z lasu od strony Wiśnicza i skierowali się w stronę wsi Kobylce. Wszyscy byli boso, buty nieśli w rękach względnie mieli je przewieszone przez ramię. Z pośród tych osobników poznali obwinionego Kiszkę i Skowronka. Świadek Kazimierz Nasiorowski widział dnia 30 września z. r. około godziny 10 wieczorem spacerujących 2 osobników koło urzędu pocztowego w Wiśniczu, a równocześnie trzeciego osobnika znajdującego się w ogrodzie, który przechadzając się po tym ogrodzie zaglądał do okien urzędu pocztowego.

Dnia 1 października z. r. około godziny 9 wieczorem przyszli znów wszyscy trzej oskarżeni przemoczeni i zabłoceni do domu Zofji Skowronkowej w Wieliczce i po przenocowaniu odjechali najętą furmanką do Krakowa. Przy pożegnaniu się ze Skowronkową obw. Skowronek wyjął z portfelu banknot 50-złotowy i wręczył go Skowronkowej, a gdy ona nie chciała go przyjąć, zostawił go na stole. Skowronkowa widziała, że obw. Skowronek miał w portfelu większą sumę pieniędzy.

Na rozprawie oskarżeni winy się wypierali, jednak świadkowie obciążyli ich swojemi zeznaniami.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał wydał wyrok, mocą którego Józef Kiszka, Antoni Bobei i Wojciech Skowronek skazani zostali każdy na 5 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Trójka ta była znaną, jako włamywacze kasowi i byli oni już po kilkanaście razy karani, nawet po 7 i 4 lata więzienia.

SENSACYJNA ROZPRAWA O PRZEMYTNICTWO

Przy wczorajszej rozprawie o przemytnictwo towarów tekstylnych z Czechosłowacji przez tzw. „zieloną granicę" do Polski, trybunał krak. sądu okr. karnego **ogłosił uchwałę, odmawiającą wniosków obrony na usunięcie znawcy dra Holochera** i powołanie do orzekania innego znawcy z motywów, że w obecnem stadjum postępowania przybranie innego znawcy w konsekwencji spowodowaćby musiało ponowienie wszystkich dotąd przeprowadzonych dowodów a więc przewlokę sprawy. Następnie trybunał przesłuchał szereg świadków, powołanych przez obronę na stwierdzenie prawdziwości tłómaczenia się oskarżonych. Świadkowie ci opisują kolejno bieg i sposób przeprowadzenia dochodzeń karnoskarbowych przez organa celne w niniejszej sprawie. Wszyscy przesłuchani byli pierwotnie również obwinieni w dochodzeniach tych o szmuglowanie towarów tekstylnych i ukrócanie skarbu w poborze opłat celnych. Podejrzenie skierowane było przeciw nim na tej podstawie, że oni jako kupcy również sprowadzali dorywczo i natychmiast nie byli w możności wykazać się oryginalnemi boletami celnemi z uiszczonego cła. Jednakże później certyfikaty oraz kwity odnaleźli, wykazali, że postępowali legalnie, więc oskarżeniem ich nie objęto. Świadkowie ci, ludzie wiekowi i przeważnie starozakonni nie władają dostatecznie językiem polskim i dlatego w czasie śledztwa skarbowego zeznawali względnie tłómaczyli się w żargonie lub po niemiecku, te ich zeznania dochodzące organa śledcze spisywały do protokołu w języku polskim. Stąd pochodzą zdaniem świadków niejasności i nieścisłości w ich protokołach zeznań. Świadkowie również podają, że skierowano przeciw nim, starym i solidnym kupcom, podejrzenie o szmugiel i defraudację skarbową wprawiało ich w zdenerwowanie i w depresji składali swoje zeznania, zwłaszcza, **że niektórym podejrzanym zagrożono przy aresztowaniem w razie mijania się z prawdą, a sami nie wiedzieli i nie rozumieli o jaką sprawę chodzi, skoro zaprawdę z przemytem nic wspólnego nie mieli.** Żaden z przesłuchanych świadków nie jest też w stanie żadnego zapodać szczegółu o udziale oskarżonych w przemycaniu towarów i żadnej o tem nie mają wiadomości, natomiast znają firmę „Bracia Morgenbesser" jako prowadzącą w Krakowie ajencję handlową w dziale towarów tekstylnych i tylko w takim stosunku legalnym do firmy tej pozostawali. Celem przeprowadzenia dalszych dowodów a w szczególności dla wybadania znawców, odroczono rozprawę do dnia dzisiejszego.

SZTAB GEN. KULIŃSKIEGO NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Po dziesięciodniowej przerwie wczoraj prowadzono w dalszym ciągu w wojskowym sądzie krakowskim rozprawę przeciw kpt. Remerowi i 7 oficerom oskarżonym w związku z nadużyciami w DOK V. w Krakowie. Na początku rozprawy przewodniczący trybunału udzielił znawcom sądowym prolongaty 5 dniowej, celem przedłożenia orzeczenia trybunałowi na piśmie. Orzeczenie to odnosi się do wyniku badania ksiąg kasowych DOK i intendantury. Po tem oświadczeniu przewodniczący odroczył rozprawę do dnia 22 bm.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.